

Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii

Julia Ruszkiewicz
Nr albumu: 427284

Związek Zofii i Jędrzeja Moraczewskich jako
przykład małżeństwa partnerskiego - studium
przypadku

Praca licencjacka
na kierunku studiów Historia

Praca wykonana pod kierunkiem
dr hab. Dobrochny Kałwy
Zakład Historii XX wieku

Warszawa, wrzesień, 2022

Streszczenie

W pracy przedstawiono relacje między Zofią a Jędrzejem Moraczewskim od początku ich relacji w celu analizy ich związku jako małżeństwa partnerskiego. W tym celu wykorzystano źródła: *Dziennik Zofii Moraczewskiej* prowadzony w latach 1891-1895, *Listy do siostry* wymieniane między Moraczewską a Heleną Kozicką, *Wspomnienia* Jędrzeja Moraczewskiego oraz *Wspomnienia* Heleny Kozickiej. Pracę rozpoczyna krótki wstęp dotyczący prawa obowiązującego w Galicji wobec kobiet oraz zarysu ich aktywizacji społecznej w XIX wieku. Następnie w rozdziale „Perspektywy na przyszłość” omówiono wychowanie, relacje z rodzicami oraz jak wpłynęły one na wyobrażenie swojej przyszłej rodziny. Ponadto przeanalizowano wykształcenie Zofii Moraczewskiej oraz jej uwrażliwienie na sprawy społeczne, które doprowadziły do zainteresowania socjalizmem. W rozdziale „Długie narzeczeństwo” skupiono się na ewolucji relacji między Zofią, a jej przyszłym mężem oraz emocjonalnemu dojrzewaniu bohaterki do założenia własnej rodziny. Kolejny rozdział „Między domem a działalnością publiczną” poświęcony jest tworzeniu gospodarstwa domowego przez młode małżeństwo, licznym przeprowadzkom związanym z pracą Jędrzeja, stosunkami młodej pary ze sobą, temu co robili w wolnym czasie i jakie ideały dzielili. Jednocześnie skupia się na rozpoczęciu działalności obojga w przestrzeni publicznej, począwszy od aktywności w Towarzystwie Uniwersytetu Latającego, przez wybór Moraczewskiego do parlamentu wiedeńskiego i związanym z nim kryzysem małżeńskim wynikającym z nieobecności Jędrzeja w domu aż po rozpoczęcie działalności Zofii w organizacjach kobiecych dążących do równouprawnienia społecznego i politycznego kobiet. Ostatni rozdział „Związek partnerski” jest porównaniem związku Moraczewskich do innych z podobnego kręgu – inteligencji socjalistycznej – małżeństwa Bujwidów oraz Kelles-Krauzów. Praca jest studium przypadku małżeństwa Moraczewskich, w którym skupiono się na szukaniu dowodów na to, że stworzyli oni związek, który można nazwać partnerskim.

Słowa kluczowe

Zofia Moraczewska, Jędrzej Moraczewski, małżeństwo, związek partnerski, socjaliści, XIX wiek, Galicja

Tytuł pracy w języku angielskim

Relationship between Zofia and Jędrzej Moraczewski as a partnership marriage – a case study.

Spis rozdziałów

1. Wstęp	4
2. O statusie prawnym kobiety	8
3. Perspektywy na przyszłość	9
4. Długie narzeczeństwo	20
5. Między domem a działalnością publiczną	24
6. Związek partnerski	33
7. Zakończenie	35
Bibliografia	37

1. Wstęp

Zofia i Jędrzej Moraczewska zapisali się na kartach historii jako udane¹ polityczne małżeństwo. Ona – jedna z pierwszych posełek, on – pierwszy premier II Rzeczypospolitej. Oboje pochodzenia inteligenckiego, związani przez całe życie z socjalizmem, stworzyli związek, do tej pory właściwie według mnie nie opisany.

Celem pracy jest zbadanie relacji między małżonkami, ze szczególną uwagą na to, czy między bohaterami panowały relacje, które możemy nazwać partnerskimi – szczególnie w kontekście podziału ról i uczestniczenia w domu rodzinnym oraz domowym. Świadomie nie skupiam się na działalności publicznej pary, wykorzystując ją jedynie jako tło do zmian, jakie zachodziły w ich relacji na przestrzeni lat. W pracy wykorzystuję biografię Moraczewskiej jako pretekst do badań – bez omówienia losów bohaterów: pochodzenia, wykształcenia, profilu intelektualnego, poglądów i ich środowisk, nie można pisać o relacjach małżonków.

Staram się odpowiedzieć na pytania: jak model rodziny, jaki Zofia wyniosła z domu, wpłynął na jej ideał małżeństwa, jak model wychowania i kształcenia wpłynął na jej światopogląd. Postaram się również zbadać w jaki sposób Zofia zdołała połączyć aktywność publiczną z prowadzeniem domu, zarządzaniem służbą i wychowywaniem dzieci. Ponadto, jak na aktywność pozadomową żony reagował Jędrzej, czy wspierał ją wierząc w jej kompetencje czy może instruował czy może był przeciwny działalności Zofii. Na koniec, zastanowię się czy małżeństwa z kręgu socjalistycznego rzeczywiście były partnerskie, a jeśli tak, to w jakich przestrzeniach.

O Moraczewskich pisano dużo. Jędrzej doczekał się biografii², o Zofii dopiero niedawno opublikowano książkę³, choć wcześniej oboje byli tematem badań poświęconych pracy politycznej i społecznej. Wśród badaczek, zajmujących się Moraczewską trzeba wymienić Joannę Dufurat, Katarzynę Sierakowską, Kamilę Cybulską czy Ilonę Florczak, choć żadna z nich nie skupiła się w badaniach na aspekcie równości małżeńskiej pisząc prace dotyczące działalności politycznej małżonków⁴ jako głównej przestrzeni aktywności Moraczewskich.

1 Joanna Dufurat argumentuje to wspólnymi poglądami i rozpoczęciem działalności politycznej przez Zofię pod wpływem Jędrzeja. Joanna Dufurat, *Zofia Moraczewska (1873-1958). Kobieta-demokratka w obozie piłsudczykowskim*, w: *Piłsudczycy i senatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. Robert Litwiński, Marek Sioma, Lublin, 2019, s. 374.

2 Ilona Florczak, *Jędrzej Moraczewski – socjalista, poseł, legionista, z autonomicznej Galicji do niepodległej Polski*, Łódź, 2009., Janusz Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870-1944): pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka, 2002.

3 Kamila Cybulska, *O niepodległość i prawa kobiet: Zofia Moraczewska (1873-1958): życie i działalność*, Warszawa, 2021. Większość publikowanych artykułów naukowych dotyczących Moraczewskiej były próbami, dość podobnymi, stworzenia biografii będącymi szerokim podsumowaniem życia bohaterki – te z których korzystałam wymieniłam w bibliografii.

4 Badania nad małżeństwem jako części historii społecznej trwają od XIX wieku, jednak dziedzina rozwinęła się w XX wieku. Do głównych wówczas badaczy należeli: Ludwik Krzywicki, Stanisław Rychliński czy Florian

Baza źródłowa potrzebna do badania małżeństwa Moraczewskich, stworzona i zachowana w Archiwum Moraczewskich w Bibliotece Narodowej oraz w Archiwum Akt Nowych⁵, została uporządkowana w ostatnich latach życia przez samą Moraczewską, a w jej skład wchodzi zarówno dokumenty prywatne jak i te dotyczące działalności społecznej i politycznej obojga. Ponadto użytecznym źródłem są wspomnienia Heleny Kozickiej⁶, starszej siostry Zofii. Dlatego w tej pracy zdecydowałam się skorzystać zarówno z *Dziennika, Listów do siostry*⁷ autorstwa Zofii Moraczewskiej jak i *Wspomnień* Jędrzeja Moraczewskiego oraz *Wspomnień* Heleny Kozickiej. Te dwa ostatnie nadają tło wydarzeniom, szczególnie pisarstwo Kozickiej użyteczne jest do nakreślenia dzieciństwa obu kobiet i wpływu jaki mieli na nie rodzice oraz wykształcenie odbierane w zakładzie Wiktorii Niedziałkowskiej, ponieważ *Dziennik* o tym milczy. Wszystkie te źródła zostały wydane i opracowane, co sprawiło, że praca z nimi była znacznie bardziej przystępna.

„Dlaczegoż nie powierzyć tych myśli papierowi, który je wszystkie wiernie przechowa i odda niezmiennie? To jeden powód mojego postanowienia pisanie dziennik, a drugi – to myśl, że kiedyś jak się postarzeję miło mi będzie przeglądać te kartki, przypomnieć sobie szczegóły z młodości i żyć zawsze ze świeżym wspomnieniem.”⁸

Dziennik Zofia pisała dla siebie. Nie przewidywała publikacji go. Charakter tych zapisków jest często naiwny, a styl pensjonarski – Zofia ma jedynie osiemnaście lat rozpoczynając pisanie *Dziennika*. Niejednokrotnie popada w rozmyślenia, pisząc *pod wpływem natchnienia*, co widać

Znanięcki. Najważniejsze dla tematu pracy są: Kobieta i małżeństwo; społeczno-kulturowe aspekty seksualności: wiek XIX i XX, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2012., Anna Żarnowska, Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkowiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2013., Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2000., Katarzyna Sierakowska, Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkowiejska rodzina inteligentka w Polsce 1918–1939, Warszawa, 2003.; Z kolei działalności politycznej Zofii dotyczą: Joanna Dufurat, Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919), Toruń, 2001., Joanna Dufurat W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939), Kraków, 2013., Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...: samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym), tom 1, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2008., Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...: samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym), tom 2, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2009., Joanna Dufurat, Zofia Moraczewska (1873-1958). Kobieta-demokratka w obozie piłsudczykowski, w: Piłsudczycy i senatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne, red. Robert Litwiński, Marek Sioma, Lublin, 2019, s. 373–394., Joanna Dufurat, Buntowniczką w sejmie: parlamentarna aktywność Zofii Moraczewskiej (1873–1958), w: Człowiek, społeczeństwo, źródło: studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff, red. Szczepan Kozak, Dariusz Opaliński Janusz Polaczek, Szymon Wieczorek, Wioletta Zawitkowska, Rzeszów, 2014, s. 99–107., Joanna Dufurat, Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobięcego PPS i miejsce kobiet w ruchu Socjalistycznym w latach 1918–1939, w: Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku), red. Teresa Kulak, Małgorzata Dajnowicz, Wrocław, 2016, s. 263–288.

5 Zakatalogowane jako Archiwum Z. i J. Moraczewskich oraz Akta Z. i J. Moraczewskich.

6 Helena Kozicka z Gostkowskich, Wspomnienia z lat 1867–1914, opracowanie, wstęp i przypisy Kamila Cybulska, Kielce, 2015.

7 Zofia Moraczewska, Listy do siostry (1896–1933), dziennik 1891–1895(1950), wstęp i opracowanie Joanna Dufurat, Piotr Cichoracki, Łomianki, 2018.

8 Ibidem, s. 33.

w wielkiej emocjonalności tych fragmentów. Tworząc wizje wyidealizowanej przyszłości pisze o sobie jako „chrześcijance, Polce i obywatelce”⁹. Wpisy pojawiają się nieregularnie: rok 1891 – 4 wpisy, rok 1892 – 14 wpisów, rok 1893 – 11, 1895 – 1 wpis oraz po długotrwałej przerwie w roku 1942 – 1 wpis, 1944 – 1 wpis, 1948 – 1 wpis, 1950 roku – 2 wpisy. Te ostatnie, pisane w czasie wojny i po jej zakończeniu są bolesnym podsumowaniem przeżyć: śmierci dzieci i rodziców, strachu o przyszłość – mają wyraźnie inny charakter niż zapiski młodzieńcze, a ich celem jest bardziej zachowanie w i ku pamięci niż sentymentalne wpisy młodej dziewczyny. Z kolei *Listy do siostry* to korespondencja Zofii i Heleny Kozickiej, wymieniana z przerwami od 1896 roku do 1933. Ogromna ilość – 453 listy i karty pocztowe – nieraz pisane były przez kilka dni. Źródło poza zapisem życia codziennego – prowadzenia domu, opisów spotkań, sytuacji rodzinnej i domowej np. związanej ze służbą i osobistymi wyznaniem jest świadectwem życia w Galicji na przełomie wieków oraz działalności politycznej otoczenia Moraczewskich. *Wspomnienia* Heleny Kozickiej pisane w 1914 roku w Tarnowie, dotyczą lat 1867 do 1914¹⁰. W skali mikro są autobiografią autorki, natomiast w szerszej perspektywie dotyczą życia w małych miasteczkach Galicji i przemian zachodzących na przestrzeni lat będących zarazem opisem mentalności ludności, tworząc portrety zbiorowe środowiska galicyjskiej drobnomieszczańskiej inteligencji. Przyjęta przez Kozicką konwencja literacko-publicystyczna podkreśla starania autorki o zachowanie względnego obiektywizmu¹¹.

Spisywaniem *Wspomnień* Jędrzej Moraczewski zajął się w trakcie II wojny światowej na podstawie archiwum¹² prywatnego oraz wydawnictw o charakterze wspomnieniowym i jubileuszowym gromadzonym przez Moraczewskich. *Wspomnienia* dotyczą lat 1879–1907, od dzieciństwa, przez wchodzenie w starannie opisane środowisko lwowskiej inteligencji, aż do momentu kiedy został wybrany do parlamentu w Wiedniu. W zapiskach ważne są treści dotyczące młodzieży polskiej tworzącej ruchy polityczne i kulturalne działającej na wszystkich etapach kształcenia, w tym Politechniki Lwowskiej, jako ważnego ośrodka dla Moraczewskiego ze względu na kontakty z przyszłą elitą II Rzeczypospolitej, ale też znajomość z Romanem Gostkowskim, późniejszym teściem Jędrzeja. *Wspomnienia* sam autor podzielił na dwie części, a te na tomy.

Praca podzielona jest na kilka rozdziałów. Wprowadzenie dotyczy statusu prawnego kobiety w Galicji, co wydaje się być dobrym tłem do rozpoczęcia rozważań o pozycji Zofii w małżeństwie i społeczeństwie jako polityczki. Rozdział pierwszy nazwany „Perspektywami na przyszłość” to

9 Ibidem, s. 41.

10 *Wspomnienia* Kozickiej nie są kompletnie – część zapisków obejmujących czasy I wojny światowej zaginęła. Ponadto Kozicka do pisania wróciła w latach trzydziestych, jednak ten okres nie wszedł w skład opublikowanego tekstu w redakcji Cybulskiej. Helena Kozicka, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 12.

11 Kamila Cybulska, Helena Kozicka, *Wspomnienia...* Wstęp, op. cit. s. 12–13.

12 Spisując je nie uniknął pomyłek. Ilona Florczak, Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia...* Wstęp, tom 1, s. 27.

zapis pochodzenia społecznego, wychowania, dzieciństwa i dorastania Zofii. To również zapis jej młodzięcych ideałów i miłości, której wątek rozwijam w kolejnej części – „Długim narzeczeństwie”, skupiającym się na okresie narzeczeństwa i kształtującym się wówczas wspólnych ideałach młodych. Rozdział „Między domem a działalnością publiczną” poświęcony jest tworzeniu gospodarstwa domowego, a co z tym związane służbie i dbaniu o dom, wspólnych podróżach, wyczekany rodzicielstwie, a także pierwszych działalnościach społecznych oraz konsekwencjach działalności politycznej małżonków i ich wpływie na rodzinę Moraczewskich. Rozdział „Związek partnerski” poświęcam analizie związków i partnerstwa. Małżeństwo Moraczewskich porównałam do związku Marii i Kazimierza Kelles-Krauzów oraz Kazimiery i Odonu Bujwidów, jako reprezentacyjnych dla socjalistycznych związków z cechami równościowymi¹³.

Należy jeszcze wyjaśnić, jak rozumiem związek partnerski. W literaturze historycznej nie ma wiele o takim modelu relacji. W najważniejszej książce dotyczącej społeczeństwa europejskiego w XIX wieku „Historii życia prywatnego”¹⁴ jest jedynie niewielki fragment dotyczący socjalistów i ich krytyki ówczesnej rodziny, odrzucenia roli męża jako osoby dominującej nad rodziną oraz postulatu równości płci – jak ta równość miałaby wyglądać nie wiadomo. Najważniejszym i być może jedynym artykułem dotyczącym związku partnerskiego jest artykuł Anny Żarnowskiej *Schyłek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego*¹⁵, w którym ów model analizowany jest na przykładzie postulatów Kazimierza Kelles-Krauzy.

W tej pracy związek partnerski rozumiem jako relację w której partnerzy dzielą między siebie obowiązki domowe, decyzje podejmują wspólnie kierując się wzajemnym dobrem. Nawet jeśli któraś ze stron nie pracuje ma możliwość rozwoju osobistego, a wzajemny szacunek i wolność jest wartością nadrzędną.

13 Anna Żarnowska, *Schyłek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego*, w: *Kobieta i małżeństwo: Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2012, s. 278–295., Katarzyna Dormus, *Kazimiera Bujwidowa: 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków, 2002.

14 *Historia życia prywatnego. Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. Michele Perrot, Wrocław, 1999, s. 101–105.

15 Anna Żarnowska, *Schyłek wieku XX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego*, w: *Kobieta i małżeństwo, Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2012, s. 278–295.

2. O statusie prawnym kobiety

Pisząc o małżeństwie, które Moraczewscy zawarli w roku 1896, nie można pominąć kwestii prawnej pozycji kobiety w XIX wieku¹⁶. Austriacki kodeks cywilny obowiązujący w cesarstwie od 1812 roku traktował kobietę jako istotę niesamodzielną, wymagającą stałej opieki mężczyzny, podporządkowaną mu zarówno w rodzinie jak i życiu publicznym¹⁷. Początkowo decyzje dotyczące życia kobiety podejmował ojciec, później kuratelę przejmował mąż. Małżonkowie mieli mieszkać razem, żona miała podążać za mężem, gdziekolwiek ten chciałby mieszkać, i pomagać w prowadzeniu domu oraz zarobkowaniu. Z kolei obowiązkiem męża było utrzymywanie żony. Zarządzał także jej majątkiem, choć technicznie nie posiadał go na własność. W 1867 roku¹⁸ wprowadzono konstytucję, która stanowiła o niedojrzałości politycznej kobiet, zrównując je pozycją z dziećmi – wobec tego o sprawowaniu stanowisk publicznych nie mogło być mowy, choć rok wcześniej prawo głosu przyznano każdemu obywatelowi państwa płacącemu podatki¹⁹. Kobiety nie mogły przynależeć do organizacji politycznych²⁰, nie licząc tych filantropijnych skupionych na pomocy słabszym. Organizacje nie były koedukacyjne – tworzono oddziały kobiece przy podstawowych męskich, np. galicyjski Czerwony Krzyż połączył oddział kobiecy i męski dopiero w 1891 jako Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża” Mężczyzn i Dam w Galicji. Istniały także kobiece organizacje oświatowe takie jak Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego działające z inicjatywy Kazimiery Bujwidowej czy Związek Kobiet pod przewodnictwem Zofii Moraczewskiej. Przełom wieków był momentem tworzenia się nowoczesnych partii politycznych, w których na ogół kobiety nie zajmowały pierwszych stanowisk. Nieco inaczej było w partiach socjalistycznych i socjal-demokratycznych – Zofia Moraczewska została wybrana w 1908 do zarządu partii, a w 1913 do zarządu oprócz Moraczewskiej trafiły jeszcze: Dorota Kłuszyńska, Maria Konopacka i Helena Landauowa²¹. Te dwie ostatnie były członkiniami Komitetu Wykonawczego PPSD. Droga do praw wyborczych w Galicji nie była łatwa

16 Mój stan wiedzy opieram w dużej mierze o artykuł: Walentyna Najdus, „O prawa kobiet w zaborze austriackim”, w: *Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*. Zbiór studiów, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 1994, s. 99 – 118.

17 Ibidem, s. 99.

18 Przegrana w wojnie z Prusami.

19 Choć obowiązywał cenzus majątkowy, opłacających najniższy podatek pozbawiono prawa głosu. W końcu wieku XIX przyznano czynne prawo wyborcze kobietom płacącym podatki w 15 największych miastach. Mogły głosować w wyborach do rady miejskiej i w kurii miejskiej do Sejmu Krajowego. Zob. Andrzej Chwalba, *Kobiety w życiu politycznym Galicji na przełomie wieku XIX i XX*, w: *Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku: zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 1994, s. 102–103.

20 Do roku 1913, gdzie w zaborze pruskim ten zapis usunięto w 1908. Ibidem.

21 Pomimo zakazu przynależności kobiet do organizacji politycznych, w tym przypadku udało się to ze względu na luźny charakter partii, zbierającej się na spotkaniach tylko dla zaproszonych.

– zarzucano, że kobiety z natury bardziej konserwatywne i posłuszne klerowi, będą głosować na kandydatów prawicy.

Ograniczenia prawne nie oznaczały politycznej bierności kobiet – istniał np. Lwowski Związek Równouprawnienia Kobiet, który na kandydatkę w wyborach na posła miasta Lwowa wybrał Marię Dulębiankę, lecz głosy jej wyborców unieważniono. Symboliczny gest napędził debatę publiczną. W wyborach do sejmu w 1913 krakowski Komitet Politycznego Równouprawnienia Kobiet przekształcił się w Komitet Wyborczy. We Lwowie powstała Liga mężczyzn do obrony praw kobiet, z którą związani byli wybitni członkowie miejskiej socjety, inteligencji²². W czasie I wojny działała Liga Kobiet NKN przy Naczelnym Komitecie Narodowym, pomagająca legionistom, ich rodzinom, zakładała szpitale, ochronki i garkuchnie. Publiczna aktywność kobiet była obecna i coraz bardziej widoczna.

3. Perspektywy na przyszłość

„Mam dopiero 18 lat, ileż jeszcze czasu przede mną! Co dzień choć krok naprzód postąpić, a postęp będzie znaczny. (...) Za dwa lata chcę zdać maturę, mam ogromną ochotę przygotować się do niej o własnych siłach, aby wypróbować swoje zdolności i wytrwałość, tylko do trudniejszych przedmiotów jak fizyka, rachunki, geometria będę musiała mieć jaką nauczycielkę. Tak się na tę naukę cieszę!”²³. To jeden z pierwszych wpisów przyszłej Zofii Moraczewskiej w *Dzienniku*. Wchodząc w dorosłość, snuła plany na przyszłość niejednokrotnie w sposób, który można odbierać jako naiwny, choć jednocześnie pełen zapału, tak typowy dla młodych ludzi. Planując swoje życie zapewne nie wyobrażała sobie do czego dojdzie i co osiągnie, a także ile straci. W trakcie II wojny światowej, wracając do młodzieńczych zapisków napisała: „Były w moim życiu przejścia ogromnie ciężkie: śmierć najstarszego synka – Tadzia, który miał zaledwie jeden rok życia, gdy umierał na szkarlatynę, bohaterska śmierć na polu walki w wojnie z bolszewikami w roku 1920 drugiego z kolei syna, 16-letniego gimnazjalisty Kazia, który spoczywa we wspólnej bratniej mogile w Nowogrodzie p. Łomżą, śmierć tragiczna siostry, szwagra i Mamy, którzy odebrali sobie życie w r. 1912, i nagła śmierć ukochanego Ojca – ale poza tym – życie było pełne, bujne i szczęśliwe. Wypełniła je po brzegi praca społeczna, dająca niezmiernie wiele radosnych, dobrych, szczęśliwych dni.”²⁴

22 Maciej Duda, *Emancypanci i emancypatorzy: mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin, 2017.

23 Zofia Moraczewska, *Dziennik...*, op. cit., s. 38.

24 Zofia Moraczewska, *Dziennik* op. cit., s. 84. Przytoczenie tych cytatów ma na celu nakreślenie dystansu jaki dzieli młodą Gostkowską i starą Moraczewską, jakie zmiany zaszły w jej postaci i czym są one spowodowane.

Zofia Gostkowska pochodziła z rodziny inteligentkiej²⁵. Jej ojcem był zasłużony profesor Politechniki Lwowskiej Roman Gostkowski²⁶, a matką Wanda z Dylewskich. Jędrzej Moraczewski w swoich *Wspomnieniach* spisuje biogram swojego teścia, barwnie opisując historię jego młodzieńczej ucieczki z domu w Sądeczycy aż do Wiednia, gdzie mieszkała jego ciotka, dzięki której odebrał staranne wykształcenie²⁷. Warto zaznaczyć, że zarówno Wanda jak i Roman mieli pochodzenie ziemiańskie. Przodkowie po mieczu posiadali dobra w okolicach Lwowa i Nowego Sącza oraz tytuł baronowski w Austrii z nadania cesarza Józefa II. Po kądzieli Zofia była wnuczką lekarza wojskowego²⁸ Juliana Dylewskiego, który po założeniu rodziny nabył kamienicę czynszową w Czerniowcach – stolicy Księstwa Bukowiny, gdzie przebiegała trasa drogi żelaznej, tworzonej przez Romana – to tam prawdopodobnie poznali się rodzice Zofii. Ponad Dylewscy posiadali ziemię – wieś Ostrą²⁹, zakupioną w 1852 roku przez Aleksandrę podczas nieobecności męża. Model wychowania Wandy był typowy dla połowy XIX wieku, kiedy jeszcze nie przewidywano usamodzielnienia kobiet z warstw uprzywilejowanych – podstawą życia kobiety wciąż pozostawała praca opiekuńcza nad dziećmi i mężem³⁰. Kształcona w domu miała wyrosnąć na samodzielną kobietę jakiej ceniła w życiu Aleksandra, gardząca „kurkami domowymi”³¹.

W obu rodzinach podejmowano walkę o niepodległość. Aleksandra, podczas powstania styczniowego, za aprobatą męża (austriackiego lekarza wojskowego) przechowywała broń, przekazywała korespondencję i ukrywała zbiegów, a wszystko to działo się w ich kamienicy w Czerniowcach, naprzeciwko której była siedziba austriackiej policji. Z kolei dziadek Jędrzeja,

25 Przynależność do klasy oznaczała co innego zależnie od płci – podobnie tożsamość, ta również kształtowała się inaczej w zależności od płci i klasy. Przynależność do inteligencji mieszczańskiej objawiała się w hierarchizacji w wielu sferach od wychowywania dzieci po obyczaje przy stole. Kobiety często identyfikowały się z pozycją społeczną mężów czy ojców. Do głównych zadań kobiety mieszczańskiej należało „stosownie do stanu” wychowanie dzieci, uczestniczenie i organizowanie życia towarzyskiego stabilizując i podkreślając pozycję męża. Zob. Ute Frevert, *Mąż i niewiasta, niewiasta i mąż: o różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa, 1997.

26 Kamila Cybulska, Roman Gostkowski – uczonej europejskiej miary, w: *Znani i nieznanie dziewiętnastowiecznego Lwowa*, Studia i materiały, tom 5, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce, 2017, s. 43–70.

27 Jędrzej Moraczewski : *wspomnienia, ludzie, czasy i zdarzenia*. Cz. 1, *Młodość i praca inżynierska*. T. 1, *Lata nauki 1870-1896*, opracowanie, wstęp i komentarz Florczak I., Łódź, 2019, s. 46; Roman Gostkowski w czasie domniemanej ucieczki miał 12 lat, niedługo przedtem umarła jego matka – Julianna. Jego ojciec, Bazyli, nie był zaangażowany w rodzicielstwo, opiekę nad liczną siedmioosobową gromadką dzieci przejęły piastunki i dalsza rodzina. Ucieczka mogła być nie tyle samodzielnym aktem, co realizacją decyzji ojca o wysłaniu najstarszego syna do siostry, która posiadała już dzieci w podobnym wieku. W Wiedniu Roman ukończył szkołę realną i Szkołę Politechniczną, uzyskując tytuł inżyniera.

28 Małżeństwo Juliana i Aleksandry Dylewskich miało być zgodne i szczęśliwe. Cybulska w biografii Moraczewskiej przytacza barwny portret indywidualistki Aleksandry Dylewskiej wyłaniający się ze *Wspomnień* Heleny Kozickiej.

29 W literaturze wieś Ostra, Ostrica, położona na północ od Czerniowiec, położona nad Prutem, obecnie rejon hercański, obwód czerniowiecki w Ukrainie przyp. Za K. Cybulską, w: *Helena Kozicka z Gostkowskich, Wspomnienia...* op. cit., s. 45-48.

30 Tematowi roli i miejsca kobiety w społeczeństwie dziewiętnastowiecznym poświęcono wiele uwagi, ja korzystałam z: *Historia życia prywatnego. Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. Michele Perrot, Wrocław, 2006.

31 Helena Kozicka, *Wspomnienia...* op. cit., s. 45.

Roman, oficer piechoty, oraz jego brat, również Jędrzej, działacz lewicy niepodległościowej³² walczyli w powstaniu listopadowym, a ich siostra, Bibiana Moraczewska organizowała pomoc dla rannych w 1848 i 1863, działając w Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Później razem prowadzili salon literacki w Poznaniu. Żona Romana, Franciszka z Zakrzewskich w 1848 dla sprawy polskiej sprzedała srebra stołowe i pracowała w lazarecie, a podczas powstania styczniowego nadzorowała szycie mundurów i organizowanie paczek dla powstańców. Jej syn, Maciej³³, ojciec Jędrzeja, w powstaniu walczył jako saper.

Maciej Moraczewski swoją karierę zaczynał w pruskiej służbie państwowej. Wykształcony na berlińskiej politechnice, osiadł z żoną, Anielą z Pomorskich w Poznaniu, później rodzina przeniosła się do Galicji, gdzie Maciej dostał posadę dyrektora Urzędu Budownictwa Miejskiego w Krakowie, a następnie aż do emerytury pracował w Departamencie Budownictwa Namiestnictwa Galicji.

Wanda i Roman Gostkowscy pobrali się w 1866 roku. Prawie równo rok później na świecie pojawiła się pierwsza córka – Helena, później bracia Leon i Stanisław. W końcu 4 lipca 1873 urodziła się Zofia. Roman wciąż pozostawał inżynierem kolejowym i szybko awansował, zapewniając rodzinie dobry poziom życia. W 1874 rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie Gostkowski pracował w biurze oddziału ruchu Kolei Arcyksięcia Albrechta Rudolfa i rozwijał karierę na Politechnice Lwowskiej – jako pierwszy na świecie wydał „naukowe ujęcie zasad ruchu kolejowego”³⁴. Roman w 1880 został wybrany do Rady Miejskiej, w której działał na rzecz modernizacji miasta, m.in. montażu światła elektrycznego w nowym gmachu sejmowym³⁵. Gostkowscy prowadzili otwarty dom, mieli mnóstwo znajomych³⁶.

Rodzice Zofii byli niejako swoimi przeciwieństwami – matka była apodyktyczna, trzymała w ryzach całe domostwo, natomiast ojciec był łagodny i radosny. Taki odbiór rodziców przez Zofię mógł wynikać z ról, które im przypadły w wychowywaniu dzieci: Wanda dbała o wychowanie i dyscyplinę³⁷, a Roman, co zapewne było potęgowane przez pogodne jego usposobienie, był towarzyszem dziecięcych zabaw pozostając jednocześnie autorytetem³⁸. W relacjach Zofii jest znacznie mniej krytyki wobec matki niż w zapiskach Heleny. Zofia jako dorosła kobieta wspomina

32 Od 1893 roku członek galicyjskiej PPS, wcześniej członek organizacji Bratnia Pomoc.

33 Matka Jędrzeja, Aniela, zmarła wskutek gorączki poporodowej. Maciej związał się z siostrą zmarłej, Anną. Jędrzej miał pięcioro rodzeństwa: Anielę, Franciszkę, Marię i Ksawerę oraz Romana.

34 Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia...* op. cit., s. 48.

35 *Ibidem*, s. 49.

36 Relacje towarzyskie rodziny opisuje m.in. Helena Kozicka we *Wspomnieniach*, s. 29-36.

37 We wspomnieniach Heleny Kozickiej widnieje taki obraz rodziców: „Matka chciała wychować dzieci jak najlepiej, wyrobić w nas hart, pracowitość i uczciwość. Zawdzięczaliśmy jej te zalety, ale zatraciliśmy (bracia pomarli dziećmi) skarb największy; szczerłość w stosunku do matki. Bałyśmy się jej zanadto. Ten surowy system wychowawczy paraliżował swobodę stosunku nawet do ojca, którego kochałyśmy fanatycznie, i który swą dobrocią, wesołością i wiedzą porywał nasze serca dziecięce i zdaniem matki – utrudniał wychowanie naszej gromadki.” Helena Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia...* op. cit., s. 22.

38 Biblioteka Narodowa, Zbiory Specjalne, Mor. 62, Z. Moraczewska, *Wspomnienia*, k. 5.

kilka sytuacji z dzieciństwa, które wydają się być dla niej szczególnie przykre, zaznaczając przy każdej z nich, że była „...dzieckiem niesfornym, samowolnym, upartym, trudnym do prowadzenia. Pamiętam że karano mnie bardzo często za rozmaite swawole i wybryki. Uznawała tylko towarzystwo chłopaków, z którymi rozbijałam się na podwórzu domu, gdzie mieszkali moi Rodzice. Brałam za to dosyć często w skórę”³⁹. Owa „niesforność” jest wy tłumaczeniem sposobu wychowywania. Jak zauważa Kamila Cybulska⁴⁰, z natury Zofia nie krytykowała ani nie oceniała, natomiast idealizowała swoje dzieciństwo, jednocześnie będąc surową dla samej siebie. Kary cielesne w XIX wieku stosowano powszechnie. Jak zauważa Jadwiga Hoff pomimo że w kodeksach wychowawczych nie ma wzmianek o biciu dzieci, kary cielesne były „w normie”, choć nie były już tak dotkliwe jak w wiekach XVI czy XVII⁴¹. Popularne poradniki w pierwszej połowie XIX wieku postulowały konieczność wychowywania poprzez zadawanie kar za nawet drobne przewinienia⁴², ale w drugiej połowie XIX wieku zaczęto zmieniać model wychowawczy na pozytywny – oparty na trosce akceptacji i wsparciu dziecka⁴³.

Dziewczęta nie były wychowywane przez rodziców – to zadanie spoczywało na bonie Melanii Łozińskiej⁴⁴ nazywanej we wspomnieniach „ciocią Milcią”, która była „dobra i serdeczna (...) domem rządziła i opiekowała dziećmi bo Matka za ledwie dziewiętnaście lat starsza ode mnie, dużo się bawiła, a w zimie ślizgała się z zapalem i mało w domu przebywała”⁴⁵. Nieobecność matki tu tłumaczona przez Helenę niewielką w jej mniemaniu różnicą wieku wynikać może z obyczajowego tabu – dzieci nie mogły wypominać wad rodzicom⁴⁶. Innym powodem może być społeczna norma na taki model wychowania w wyższych klasach – oddawania potomstwa w ręce piastunek⁴⁷. We wspomnieniach obu sióstr widoczna jest wielka potrzeba akceptacji ze strony matki. Zofia jako dziecko została oskarżona przez matkę o zjedzenie schowanych na później resztek deseru i choć zaprzeczała, poniosła upokarzającą karę, a po kilku godzinach okazało się, że to służąca zjadła resztki. „[Mama] przepraszała mnie bardzo serdecznie, kupiła mi jakieś zabawki – nic nie zdołało

39Cyt. za K. Cybulska, *O niepodległość i prawa kobiet...*, s. 37-38. We *Wspomnieniach* Kozickiej również widnieją opisy dzieciennych zabawach z chłopcami, często niebezpiecznych. Według Michelle’a Perrot’a we Francji w środowiskach burżuazyjnych i arystokratycznych prawie wcale nie bije się dzieci w domu.

40 K. Cybulska, *O niepodległość...* op. cit., s. 37.

41 Jadwiga Hoff, *Rodzice i dzieci – norma obyczajowa na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX, zbiór studiów*, tom 5, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa, 1997, s. 66

42 Aneta Bołdyrew, *Kara i strach w wychowaniu dzieci w polskich rodzinach w XIX wieku*, w: *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, tom 8, numer 3, 2009, s. 32–39.

43 Jadwiga Hoff, *Rodzice i dzieci...* op. cit., s. 65.

44 (...) córka zubożałego adwokata [Henryka Łozińskiego], Łozińska, młoda, przystojna panna, niezmiernie do matki mojej i całego domu przywiązana (...) chętnie puszczała nas samopas, co dla nas dzieci było okolicznością nadzwyczaj pomyślną.”, Helena Kozicka, *Wspomnienia...* op. cit., s. 41.

45 Helena Kozicka, *Wspomnienia...*, s. 27.

46 Jadwiga Hoff, *Rodzice i dzieci...* s. 61.

47 Zob. Monika Nawrot-Borowska, *Postulowana i rzeczywista rola mamek i nianiek w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich w latach 1850–1914*, w: *Virginibus puerisque. Tom 2. Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII-XX wieku*, red. Ewa Kula, Marzena Pękowska, s. 267–286.

mnie pocieszyć (...) został w mojej psychice tak głęboki uraz, że przez długi szereg lat nie byłam w stanie przełknąć ani jednego dołka⁴⁸! Staralam się do tego zmusić ze względu na Mamę, która cierpiała z tego powodu – nie było rady – sam widok ulubionej niegdyś potrawy przyprawiał mnie o mdłości⁴⁹. Helena z kolei na imieniny matki chciała przygotować coś specjalnego „jakąś robótkę, bo tylko własnoręczne roboty ceniła”. Dostała od ojca pieniądze na szydełko i włóczkę, ale pozbawiona czasu i umiejętności nie umiała zrobić serwety „wykradałam się w nocy do pokoju służącej i siedząc przy jej łóżku, mozoliłam się nad robotą przy świetle świecy (...) stanęłam przy łóżku Mamy z mymi życzeniami. Deklamacja utknęła po paru wierszach... podałam więc nieszczęsną serwetkę, przepraszając ze łzami, że nieskończona. W tej chwili stało się coś straszego: Matka zerwała się z łóżka, chwyciła mnie za ramię i wyrzuciła za drzwi, razem z serwetką. Nigdy chwili tej nie zapomnę, bo wtedy złamało się coś we mnie, coś na zawsze umarło.”⁵⁰ Widzimy więc, że porywczosć matki dziewczęta odczuwały przez długie lata, w przypadku Zofii powodując awersję wobec niegdyś ulubionych przysmaków.

Ojciec jak już wspomniałam wydaje się być bardziej obecny w codziennym życiu dzieci – co nie było normą⁵¹. Angażowany w zabawy nieraz wchodził w garniturze do błotnistej sadzawki i łapał żaby czy lepił domki dla lalek z błota⁵². Dziewczynki nie wahały się przed podejmowaniem kontaktów z nim – w końcu to nie on odpowiadał za wymierzanie kar w domu, wiedziały, że ze strony ojca nie doświadczą nic złego. Z perspektywy lat we wspomnieniach zarówno Zofii jak i Heleny widać wyraźnie wielkie ciepło i miłość w stosunku do ojca: „o Ojcu trudno mi szerzej pisać, bo czuję, że nigdy nie wypowiem słowami mojej dla Niego miłości, podziwu i wdzięczności. Był to najpiękniejszy i najszczęśliwszy typ, jaki w życiu spotkałam. (...) czciciel wielkości dusz, demokratą z przekonań, a artysta z ducha, anielskie serce, gorący przyjaciel wszystkiego co żyje, najczulszy małżonek, najlepszy ojciec a przy tym wszystkim człowiek zawsze zadowolony i wesół jak dziecko”. Relacje Romana z córkami były zaprzeczeniem wiktoriańskiej moralności, zabraniającej bliskich kontaktów ojców z córkami (szczególnie po 12 roku życia), postulujących dystans emocjonalny⁵³. Gostkowski wbrew epoce wierzył w równość płci⁵⁴, wychowywał swoje

48 Dołki to nazwa smażonych placków z ciasta drożdżowego.

49 Biblioteka Narodowa, Zbiory Specjalne, Mor. 62, Z. Moraczewska, *Wspomnienia*, k. 3–4.

50 Helena Kozicka, *Wspomnienia...* op. cit., s. 37–38.

51 Ute Frevert pisze o mieszczańskich mężczyznach którego sferą jest świat poza domem. Poza pracą zawodową i honorową, taką jak pełnienie funkcji publicznych, mężczyźni przesiadywali w klubach i stowarzyszeniach – ekskluzywnej ze względu na płeć, stan i majątność formie życia towarzyskiego. W domach mężczyźni bywali „niedzielnymi papami”. Ute Frevert, *Mąż i niewiasta, niewiasta i mąż: o różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa, 1997, s. 272-274.

52 Biblioteka Narodowa, Zbiory Specjalne, Mor. 62, Z. Moraczewska, *Wspomnienia*, k. 3.

53 Jadwiga Hoff, *Rodzice i dzieci...* s. 68.

54 Pisze o tym Helena Kozicka we *Wspomnieniach*, „(...) od lat najmłodszych korzyłam się przed naukami ścisłymi i przywykłam do logicznego myślenia. Odbierało mi to może tom co nazywa się kobiecością, ale dało tyle szczęścia wynikającego z samego myślenia, że nigdy nie będę Ojcu dość wdzięczna za nadanie takiego kierunku memu wychowaniu”, s. 72.

córki tak jak synów, nie ograniczał ich kształcenia do ról płciowych, jakie miały przyjąć w dorosłym życiu. Mogło to być związane z rosnącymi aspiracjami kształceniowymi inteligencji wobec swoich dzieci. Jak napisał Michał Śliwa, całe pokolenie kobiet urodzonych po powstaniu styczniowym, wzrastało w duchu demokratyczno-pozytywistycznym, były wrażliwe na sprawy społeczne, zajęły się rozwiązywaniem największych bolączek⁵⁵. Dziewczynki uczone były samodzielności na przykład podczas wakacji spędzanych u dziadków, podczas których babcia Aleksandra pozwalała im nawet na lekkie prace polowe podczas żniw, ponieważ nie znosiła: „istot biernych, nieporadnych i niepokornych”⁵⁶. Szczęśliwe dzieciństwo wydaje się być przerwana jedynie śmiercią braci – starszy Leon został uderzony kamieniem w głowę przez jednego ze szkolnych kolegów, a młodszy Stanisław nie przeżył szkarlatyny na którą chorowało rodzeństwo. Dopiero narodziny Wandy, najmłodszej z dzieci Gostkowskich w 1877 roku przywróciły rodzinny spokój.

W 1884 roku lwowska kariera Romana Gostkowskiego była u szczytu. Wówczas otrzymał on nominację na stanowisko szefa oddziału technicznego kolei państwowych w Wiedniu. Nowe stanowisko wiązało się z przeprowadzką rodziny – starsza Helena skończyła już ośmioklasowy Wyższy Zakład Wychowawczy wraz z żeńską szkołą wydziałową Wiktorii Niedziałkowskiej, a najmłodsza Wanda wciąż była za mała na szkolną naukę. Problemem pozostała Zofia, która zakończyła już naukę w domu pod okiem prywatnej nauczycielki. Ponownie wybrano zakład prowadzony przez Wiktorię Niedziałkowską i jej siostrę Klementynę – jedną z najnowocześniejszych galicyjskich placówek⁵⁷, gdzie szerzono idee niepodległego państwa polskiego oraz hołdowano polskim tradycjom⁵⁸. Ponadto szkoła posiadała całoroczny internat dla uczennic, który po wyjeździe rodziców stał się nowym domem dwunastoletniej Zofii. Standard placówki był bardzo wysoki, była bowiem wyposażona w rozmaite pracownie tematyczne, salę gimnastyczną, bibliotekę, a ściany były ozdobione portretami wielkich Polaków co wpisywało się w patriotyczny model kształcenia w szkole Niedziałkowskiej. Program zajęć w porównaniu do programów szkół wydziałowych był rozszerzony – pogłębiano nauki przyrodnicze i ścisłe,

55 Michał Śliwa, *Kobiety wśród twórców myśli społeczno-politycznej w Polsce pierwszej połowy XX wieku*, w: *Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim: zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 1996, s. 226.

56 *Pobytem u dziadków poświęcony jest cały rozdział we Wspomnieniach Kozickiej – „U dziadków w Ostrej”.*

57 *Wiktorii Niedziałkowskiej uruchomiła pod koniec lat '90 XIX wieku pierwsze we Lwowie gimnazjum żeńskie typu klasycznego, którego ukończenie dawało możliwość pójścia na studia wyższe na polskich uniwersytetach. W 1908 roku utworzyła żeńskie gimnazjum realne. Kamila Cybulska, Wiktorii Niedziałkowskiej i jej zakłady wychowawcze we Lwowie*, w: *Znani i nieznanie dziesiętnastowiecznego Lwowa*, tom 4, red. Lidia Michalska-Bracha, Małgorzata Przeniosło, Kielce, 2014.

58 *Ibidem*. *Władze galicyjskie nie zabraniały demonstracji patriotycznych czy nauczania po polsku. Polityka wobec Polaków była dużo łagodniejsza niż w zaborze rosyjskim czy pruskim.*

studiowano także pedagogikę, higienę, języki obce, gimnastykę oraz śpiew, taniec i muzykę⁵⁹. Poza tym organizowano życie kulturalno-społeczne i religijne, jeżdżono do muzeów, świętowano rocznice wydarzeń historycznych, a także wspierano zbiórki charytatywne, uwrażliwiając uczennice na los osób słabszych, co musiało mieć odbicie w kształtujących się w tym czasie poglądach młodej Gostkowskiej.

Początkowo Zofia decyzję rodziców przyjęła z rozżaleniem⁶⁰. Później, pisząc swój zyciorys akceptuje decyzję rodziców, przyznając im rację i wspominając, że szybko przystosowała się do nowych warunków. W archiwum Moraczewskich w Bibliotece Narodowej, w tezkach dotyczących lat szkolnych zachowały się fotografie szkolnych koleżanek Zofii. Można założyć więc, że pomimo wyjazdu rodziny nie była samotna i nawiązała liczne szkolne przyjaźnie, tym bardziej że jako pensjonarka spędzała większość czasu z innymi mieszkankami pensji. Choć Wiktoria Niedziałkowska w ciągu dnia utrzymywała swoje wychowanki w ryzach⁶¹, natomiast wieczorem ośrodek przestawał być szkołą, zmieniając swój charakter na bardziej domowy.

Kształcąc się w specyficznej dość liberalnej atmosferze zakładu oraz uczestnicząc w działającym w nim tajnym kole samokształceniowym⁶² Zofia zaczytywała się w tekstach Buckle'a, Herberta Spencera, Darwina⁶³, socjalistów: Karla Kautskiego i Piotra Kropotkina, oraz Prusa, Żeromskiego i Orzeszkowej⁶⁴. Spotkania kształtowały jej światopogląd ale też dzięki nim, a raczej dzięki swojej koleżance, Franciszce, poznała studenta Jędrzeja Moraczewskiego, który jest jej starszym bratem.

Zofia po ukończeniu pensji w 1890⁶⁵ roku zaczęła w niej pracować, ucząc cztery niższe klasy. Podobnie jak kilka lat wcześniej Helena, Zofia zdała egzaminy nauczycielskie⁶⁶, do których

59 Ibidem, s. 70. Kształcenie rozpoczynano od nauczania czytania i pisania, arytmetyki, historii lokalnej i Polski, stylistyki, literatury polskiej później rozszerzano o nauki ścisło-przyrodnicze, fizjologię, stomatologię, geografę, estetykę, literaturę francuską, konwersacje po niemiecku lub francusku.

60 „Jak to, mnie tylko jedną mieli od rodzinnego domu i skazać na obce otoczenie! Tylko mnie jedną... i za co, dlaczego? Płakałam gorzko, ale nie było rady.”, Biblioteka Narodowa, Zbiory Specjalne, Mor. 62, Z. Moraczewska, *Wspomnienia*, k. 7.

61 Niedziałkowską tak wspomina Helena Kozicka „Nieprzychylni nazywali ją „dragonem w spódnicy” – a nieprzychylnych miała zawsze dużo, wśród mężczyzn szczególnie, którzy wymagają od kobiety miękkości i wdzięku.(...) Uczennice bały się jej ogromnie, ale kochały ją również, wyczuwając instynktownie jej serce i piękno duszy, miała więc bardzo duży wpływ na młodzież i można śmiało powiedzieć, że była stworzona na wychowawczynię”. Helena Kozicka, *Wspomnienia...*, s. 75.

62 Organizacja związana ze studencką Bratnią Pomocą, zdominowaną przez młodzież socjalistyczną.

63 Helena Kozicka, *Wspomnienia...* op. cit., s. 86-91.

64 „(...) Dzisiaj korzystając z sobotniego wieczoru urządził sobie krótkie a rozkoszne wakacje, zacznę czytać *Na dnie sumienia* Orzeszkowej.”, Zofia Moraczewska, *Dziennik...* op. cit., s. 35.

65 W artykule Cybulskiej dot. zakładów wychowawczych Niedziałkowskiej widnieje rok 1889, natomiast w opracowaniu *Listów do siostry* i *Dzienników* napisanych przez Joannę Dufurat i Piotra Cichorackiego widnieje rok 1890.

66 Zgodę rodziców na dalsze kształcenie w kierunku pedagogicznym dostaje w 1890, choć czas pomiędzy zakończeniem pensji a aprobatą rodziców wykorzystuje na zgłębianie filozofii, socjologii i historii. Biblioteka Narodowa, Zbiory Specjalne, Mor. 63, Z. Moraczewska, *Mój zyciorys*, k. 3.

przygotowywała się wraz z koleżanką⁶⁷. Podjęcie przez nie pracy nie wynika z kwestii materialnych, lecz poglądów. Nie są zmuszone sytuacją życiową do podjęcia pracy, Roman Gostkowski zarabiał wystarczająco dobrze, że rodzina w 1891 przeprowadziła się do pałacu⁶⁸. Wykształcenie zawodowe było związane z wychowaniem – pokolenie kobiet urodzonych po powstaniu styczniowym siłą rozwoju społeczeństwa polskiego widziało w jego kształceniu i pomocy, poszukiwaniu równiejszych szans. Ponadto kształcenie nawet w sferze domowej było przypisane kobietom – stąd większa akceptacja takiej ścieżki zawodowej na zewnątrz, w sferze publicznej.

Pierwsze wpisy w *Dzienniku* dotyczą właśnie nowo podjętej pracy nauczycielskiej, w którą jest bardzo zaangażowana, choć lekko rozczarowana „Marzyłam o tym dawno, ale jak ktoś kto pragnie dotknąć żelaza rozpalonego, nie wiedząc z doświadczenia, że piecze, nie chcę ja przez to powiedzieć, żem doznała zawodu, ale że dopiero teraz zaczynam widzieć także ujemne strony w tym zawodzie, znajduję plamy na moim słońcu”⁶⁹. Pomimo zawodu, uparcie twierdziła, że zrealizuje swój cel „Postanowiłam sobie wytrwać do końca i wytrwam, bo to będzie bardzo dla mnie próba, wyrobi i ustali mój chwiejny trochę charakter i wyćwiczy we mnie logiczne myślenie i zdawanie sobie sprawy ze wszystkiego, co czytam lub mówię”⁷⁰. Wymienia swoje uczennice, narzekając na powodowany przez dzieci hałas i na napięty program nauczania w szkole.

Rok 1891 to także czas, kiedy Zofia dużo pisała o swoim charakterze i ideale kobiety. Pisała o „własnej, krótkiej filozofii”, którą jest „czyste sumienie (...) jedynym i i największym skarbem człowieka, bo kto raz straci poczucie swojej uczciwości, traci spokój i szczęście (...) [czyste sumienie] pojmuję w jak najszerszym znaczeniu, czyste sumienie wobec Boga, Ojczyzny, ludzi i samego siebie”. Później dodała „kochać trzeba i wierzyć – oto osnowa naszego życia”. Jednocześnie w swoim wywodzie podkreśliła, może trochę naiwnie i po pensjonarsku, „jakie to dziwne stworzenie człowiek! Coś w nim ciągle żyje, kipi, pożąda i buntuje się, chwila mu może zmienić usposobienie, wśród największej radości nagle jakaś chwila przyniesie trochę goryczy, i już po wesołości.” Obawiała się przyszłości, widząc swoją niedojrzałość i może niegotowość do dorosłości – pisząc to miała osiemnaście lat. Określiła swój ideał kobiety „(...) żona i matka, spełniająca z zapałem i całą świadomością swoje święte na świecie powołanie, kochająca Polskę w mężu i dzieciach, uwielbiająca Boga”⁷¹. Chyba czuła się trochę samotna: „Czy Bóg da mi kiedyś

67 Marylą Skałkowską, córką posła na Sejm Krajowy i prezesa rady nadzorczej Banku Zaliczkowego, Tadeusza Antoniego Skałkowskiego. W nauce pomagały im dwie korepetytorki: Stefania Wekslerowa (literatura i język niemiecki) oraz Zofia Strzelecka, opłacanych z nauczycielskiej pensji Zofii.

68 Niegdyś ulica Franciszkańska 5, obecnie Korolenki 5.

69 Zofia Moraczewska, *Dziennik...* op. cit., s. 33-34.

70 Zofia Moraczewska, *Dziennik...* op. cit., s. 35-36

71 Zofia Moraczewska., *Dziennik...*op. cit., s. 39-41.

doczekać tego szczęścia, do którego wrywa się cała moja istota, nie wiem, czy pozwoli mi znaleźć wśród ludzi, którego bym ukochała całą potęgą czystej miłości, którego dusza zespoliłaby się z moją w jedną obecność, czy pozwoli utworzyć święte ognisko rodzinne i szerzyć w nim najwznioślejsze uczucia i zasady – nie wiem.”⁷². Ten wpis, szczególnie jego druga połowa, wydaje się być pisana pod wpływem silnych emocji lub nudy (powstawał podczas choroby Zofii, gdy ta nie wychodziła z domu) i nie pasuje do pozostałych wpisów. Wyraźnie widać, że wpisy z roku 1891 są staranniejsze, ale też bardziej szablonowe. W latach późniejszych, narracja stała się luźniejsza, bardziej spontaniczna, tak jakby nie pisała, bo chce trzymać się swojego postanowienia, tylko rzeczywiście miała potrzebę podzielenia się przeżyciami.

8 czerwca 1893 roku, po dwóch latach nauki i pracy dydaktycznej podeszła do egzaminu dojrzałości w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim we Lwowie. Następnie wyjechała z rodziną na wakacje do majątku w Krzywczy, a po powrocie starała się o praktykę nauczycielską, którą odbyła w Szkole Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim we Lwowie, co dało jej pełne uprawnienia nauczycielskie⁷³: mogła uczyć w szkołach powszechnych po polsku, wykładać język niemiecki oraz uczyć katechezy.

W międzyczasie wciągnięta w pracę nauczycielską, wciąż zgłębiała literaturę i nauki społeczne. Taka formacja intelektualna wpłynęła również na jej zainteresowanie socjalizmem, o którym pisze tak: „W celach religijnego natchnienia cześć Boga staje jako cel najwyższy, zaraz jednak po nim następuje jakieś rozgoryczenie, które ten cel zaciemnia, a nasuwa mnóstwo innych. Socjalizm, którego istoty wcale jeszcze nie rozumiem, a którego pojedyncze zasady porywały mnie czas jakiś, ten socjalizm po ludzku pojęty mi nie wystarcza, bo czyż osiągnięcie jedynie materialnego dobrobytu choćby całej ludzkości jest już dość wzniosłym celem dla duszy człowieka, goniącej wiecznie za czymś nieskończone wzniosłym i pięknym?”. Pierwszy kontakt z socjalizmem Zofia miała już na pensji u Niedziałkowskiej, gdzie Franciszka przynosiła pisma i broszury zabrane bratu dotyczące socjalizmu i niepodległości Polski. Nie dziwi więc, zainteresowanie samym Jędrzejem Moraczewskim.

Jędrzej Moraczewski, podobnie jak jego siostra i Zofia już w latach szkolnych, wciągnięty był w działalność koła samopomocowego o charakterze patriotycznym. Po skończeniu szkoły miał już wyrobione poglądy. Zdecydował się studiować na Politechnice Lwowskiej, początkowo na Wydziale Maszyn, później na Wydziale Inżynierii Lądowej, nie rezygnując z działalności społecznej. Został wybrany do Zarządu Głównego Bratniej Pomocy – tzw. „Bratniaka”, organizacji mającej oficjalnie reprezentować studentów i pomagać im w sprawach socjalnych. W ramach

72 Ibidem, s. 41.

73 Egzamin zdaje 8 października 1895 z odznaczeniem.

działalności grupy Jędrzej nawiązał kontakt z Romanem Gostkowskim⁷⁴, który miał przekazać dochód z jednego ze swoich wykładów o teorii muzyki na rzecz organizacji, która nie miała funduszy na organizację dorocznego rautu akademickiego. Rodziny Gostkowskich i Moraczewskich znały się i utrzymywały kontakty towarzyskie. Zofia, jak już wspomniałam, przyjaźniła się z siostrą Jędrzeja, Franciszką, poza tym przychodziła na spotkania dla młodzieży – na jednym z nich występował z odczytem Jędrzej i oczarował dziewczynę. „Poznałam p. Andrzeja przed Dziuninym⁷⁵ kinderbałem, który się odbył przy końcu karnawału, podobał mi się dlatego, że poważnie, a przy tym nieśmiało patrzył, a po wtóre, że o nim koledzy jego mówili z uwielbieniem i przywiązaniem”⁷⁶. Jaki był Jędrzej, który zafascynował dziewiętnastoletnią Zofię? „Wysoki, ale pochyło się trzyma, blondyn, włosy jak las bujne opadają mu na czoło, brwi silnie zarysowane, oczy jasne niebieskie, nie jest przystojny, ale ma miły, sympatyczny wyraz twarzy”⁷⁷. Podczas tego spotkania, Zofia zaczęła „kokietować go” – choć sama się tłumaczy, że nie zna powodu swojego zachowania. „(...) byłam przebrana za cyganek, miałam czerwoną atlasową spódnicę i kaszmirową bluzkę, z otwartymi rękawami. Wiedziałam, że dobrze wyglądam i postanowiłam przepuścić szturm do milczącego i nieśmiałego p. Andrzeja”⁷⁸. Zignorowała jego brak umiejętności tańca, przypinając mu order i dając bukietek. Choć rozmawiali, miała wrażenie że jej nie słucha, co ją rozdrażniło. Razem obierali pomarańcze, a wtedy po raz pierwszy na nią dłużej patrzył. Później, okazało się, że w rozmowie z innymi pochlebnie o niej mówił. Kiedy Zofia odwiedziła rodzinę Moraczewskich w ich domu po raz pierwszy – na pewno nie sama, na pewno z matką jako przyzwoitką⁷⁹ zapewne podczas zwyczajnego spotkania w ramach pokazywania się w towarzystwie, nie od razu spotkała Jędrzeja, ale kiedy już się pojawił, zobaczyła w jego oczach radość. „Potem usiał koło mnie, pamiętam każde słowo jego, jakby to było wczoraj”⁸⁰. To wtedy powiedziała mu, że czytała jego socjalistyczne przemówienie, a siedząc przy stole czuła, że ją obserwuje, co ją cieszyło. Następne spotkanie miało miejsce podczas festynu techników, podczas którego „mówił o świętych uczuciach

74 Nie był to jedyny raz kiedy Roman pomógł Jędrzejowi na uczelni. Kiedy w 1892 relegowano jednego ze studentów – Kazimierza Mokłowskiego, który znany był jako socjalista, Moraczewski, również kojarzony z socjalistami wraz z gronem znajomych zaczął działać, wystosowując do kolegium profesorskiego prośbę o cofnięcie relegacji, co sprawiło, że sytuacja obróciła się przeciwko niemu i dostał naganę od rektora, z groźbą wyrzucenia z uczelni. Wówczas Gostkowski wstawił się za nim, dzięki czemu Moraczewski pozostał na uczelni. Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia: Ludzie, czasy i zdarzenia, Część pierwsza: Młodość i praca inżynierska*, tom 1, Lata 1870-1896, opracowanie, wstęp i komentarz Ilona Florczak, Łódź, 2018, s. 158-159.

75 Mowa o Wandzie Gostkowskiej, młodszej siostrze Zofii.

76 Zofia Moraczewska, *Dziennik...* op. cit., s. 42.

77 Ibidem.

78 Ibidem, s. 42-43.

79 Joanna Dufurat za Agnieszką Lisak pisze o roku 1891 jako szczególnym dla Zofii – ukończenie 18 roku życia to czas wejścia do towarzystwa, wprowadzenia na salony, możliwości towarzyszenia matce w składanych przez nią wizytach, przyjmowaniu gości w domu i uczestniczenia w przyjęciach. Zob. Joanna Dufurat, „Czułam, że się rumienię strasznie, a on się zmieszał...”. O odcieniach flirtu i miłości w prywatnych zapiskach Zofii Moraczewskiej, w: *Studia Historica Gedanensia*, tom 3, 2012, s. 110.

80 Ibidem, s. 43.

i celach tak mi drogich z zapalem”⁸¹. Pod koniec lipca Moraczewscy przyszli do rodziny Zofii na kolację, i choć nie miała sposobności z nim rozmawiać, dołączyła do spaceru, podczas którego rozmawiała z nim tak żarliwie, że on zaproponował wymianę korespondencji. Przerazona Zofia nie wiedząc co odpowiedzieć jedynie podała mu rękę na pożegnanie, później odmawiając. Napisała, że czuje „przykre uczucia”, „obrażoną godność”, „żal, gniew, pobłażania, pragnień, uwielbienia itp.”⁸². Przyjmowanie korespondencji od kawalera było niedopuszczalne. Zofia musiała obawiać się ewentualnego ujawnienia korespondencji, wywołałoby to niemały skandal w towarzystwie i sprowadziło na nią gniew matki, a może nawet ryzyko staropanieństwa. Joanna Dufurat podsumowała początki romantycznej relacji młodych ludzi „[przebieg znajomości] może być zarówno przykładem silnego zakorzenienia tradycyjnych wzorców obyczajowych w środowisku postępowej inteligencji, jak i świadectwem przeobrażeń społecznych, zachodzących pod koniec XIX wieku, którym towarzyszyło faktyczne rozluźnienie konwenansów”⁸³. Po tym spotkaniu Zofia wyjechała z ojcem do Krzywczy pod Przemyślem na wakacje.

Początek relacji przyszłych Moraczewskich jest tym ciekawszy, że podczas wiejskich wakacji Zofia przeżywa silną fascynację dużo od niej starszym Janem Zachariasiewiczem⁸⁴, wówczas prawie siedemdziesięcioletnim⁸⁵ mężczyzną. Zauroczenie jest potęgowane faktem, że pisarz był związany z ruchem narodowowyzwoleńczym (udział w powstaniu styczniowym) za co siedział w więzieniu⁸⁶, a poza tym angażował Zofię w swoją pisarską pracę, w której potrzebował pomocy ze względu na ślepotę jednego oka. Ponadto wyróżniał Zofię z całego towarzystwa, dawali sobie nawzajem kwiaty o określonym znaczeniu, chodzili na spacer, dużo rozmawiali. Napisała o nim, że „lubi towarzystwo kobiet i rad by – pomimo swoich 60 z górą lat – uchodzić za niebezpiecznego kawalera”. Uczucia nie były jednostronne – podczas intymnej, emocjonalnej rozmowy literat powiedział jej „Czemu to wszystko nie było lat temu dwadzieścia?! (...) Po co Pani odgrzebujesz moje uczucia moje spod popiołów?”. Zofia była zazdrosna o kontakty Zachariasiewicza z innymi młodymi kobietami, manifestując swoje uczucia wychodząc w takich chwilach z domu. Pisarz był świadomy różnicy wieku, wiedział, że poproszony przez Moraczewską o przybycie na lwowski bal nie może się zgodzić, a ich relacja to jedynie wakacyjny flirt. Cały pobyt w Krzywczy Zofia nazwała „uroczym snem”, „czarodziejską bajką”. W Dzienniku nie ma zapisków dotyczących opinii Romana Gostkowskiego na temat relacji córki ze starszym mężczyzną, jest jedynie aprobatą mowy

81 Ibidem.

82 Ibidem, s. 44.

83 Joanna Dufurat, „Czułam, że...” op.cit., s. 120.

84 Pisarz, dziennikarz, powstaniec styczniowy.

85 Zofia raz napisała, że Zachariasiewicz ma 78 lat, innym razem „60 z górką” – w 1892 miał lat 69, urodził się w 1823 roku.

86 Moraczewska przytacza jego opowieści o czteroletnim pobycie w więzieniu w Spielbergu i Theresienstadt w wieku 15 lat, zob. Zofia Moraczewska, Dziennik...op.cit., s. 47.

imieninowej napisanej przez Zofię dla Zachariasiewicza. Relacja była urzeczywistnieniem romantycznej wizji miłości, a potęgowane to było otoczeniem dworku, piękną przyrodą, wspólnym czytaniem poezji i faktem, że wybranek jest wrażliwym artystą, w dodatku bohaterem walczącym o wolność⁸⁷.

We wrześniu Zofia 1892 roku wróciła do pracy na pensji Wiktorii Niedziałkowskiej, a jej celem było doskonalenie się w nauczaniu. Jędrzej przyszedł w odwiedziny do domu Gostkowskich w październiku. Jego przyście obudziło w niej sprzeczne emocje, było jej przykro, choć nie wie z jakiego powodu. Niedługo później wprost napisała „P. A[ndrzeja] nie kocham, bo nie mam do niego szacunku. Czytam to już teraz jasno w moim sercu. On nie umie pracować nad sobą, zapala się łatwo do szlachetnych idei, jak każdy młody, ale zapal jego nigdy nie przyniesie owocu, bo nie ma żelaznej cichej wytrwałości, która jedynie prowadzi do celu. Takiego człowieka kochać bym nie mogła, uwielbiam tylko to, co mi imponuje swoją wyższością, a szanuję tylko tych ludzi, co nie słowami, a czynem działają”⁸⁸. Dodała, że słyszała o nim tylko z ust mu niechętnych, więc w swoim osądzie może się mylić. Czy mówi tak, bo jest rozgoryczona tęsknotą za Zachariasiewiczem? Zarówno pisarz jak i Moraczewski pasują do jej wyżej przytoczonego ideału, jednocześnie kwestia wieku – młodość tego drugiego jest elementem wartościującym na jego niekorzyść – to starzy są wytrwali, nie młodzi. W ostatnim wpisie z 1892 roku, 31 grudnia podsumowując mijający rok wakacje nazwała „szalem” po którym „przyszła długa chwila upadku”. „Upojona” zapomniała, że „szaleć w ten sposób nie wolno” i choć początkowo Zachariasiewicza chciała poznać jedynie jako literata, „ośmielona i zadowolona z powodzenia, posunęłam się mimo woli za daleko”. Następnie napisała po raz pierwszy: „Zdaje mi się, że się kocham”.

4. Długie narzeczeństwo

We wpisie z końca stycznia 1893 roku rozwinęła swoje uczucia wskazując na obiekt westchnień – „Zdaje mi się, że kocham A[ndrzeja]”. Niecałe dwa miesiące później była już zupełnie pewna „Kocham, kocham całą duszą, sercem i wszystkimi siłami moimi!”. Starła się być coraz lepszą, dążyć do spełnienia wszystkich wspólnych ideałów⁸⁹. 30 czerwca oznajmiła „Jestem narzeczoną! Jędrzej mnie kocha, a ja jego nad własne życie!”. Budowanie się świadomego uczucia

87 Joanna Dufat, „Czułam, że się rumienię strasznie, a on się zmieszał...”. O odcieniach flirtu i miłości w prywatnych zapiskach Zofii Moraczewskiej, w: *Studia Historica Gedanensia*, tom III, 2012, s. 115. Zofia po powrocie do Lwowa czeka na list od Zachariasiewicza, jednak we wpisach nie pojawia się informacja o takowym.

88 Zofia Moraczewska, *Dziennik...*, op. cit., s. 75.

89 Szczęście sprzyjało mi nadzwyczajnie. (...) Poznałam człowieka, który te same ukochał Ideały i dążył do ich wcielenia w życie, borykając się wytrwale ze sprzeciwem rodziny swojej i swojego otoczenia”. BN, ZS, Mor. 64, Z. Moraczewska, *Wspomnienia z moich prac społecznych*, k.6.

ze strony Zofii trwało długo, kilkakrotnie zmieniała zdanie co właściwie czuła. W końcu do zaręczyn doszło pod nieobecność matki, Wandy Gostkowskiej, kiedy Zofia i Helena⁹⁰ same wybrały się na bal. Jędrzej i Zofia siedzieli blisko siebie na kanapie, rozmowa im nie szła, czytali wiersz „Romanowskiego poety namiętnej miłości”, rozmawiali o autorskiej poezji i wakacjach, aż temat zeszedł na zeszlóroczną propozycję korespondencji. Zofia przyznała, że „tamta propozycja była dla niej przyjemna”⁹¹, choć i tak ponownie by odmówiła. Jędrzej zapytał „Czy Pani mnie uważa za uczciwego człowieka? Powinienem prosić o Pani rękę, ale nie mam nic jeszcze i...” Wahał się, ale Zofia podała mu dłoń i przyznała „Czekać będę, jak długo będzie trzeba, a tymczasem będę się starała być coraz lepszą, mądrzejszą i szlachetniejszą, aby się Pan na mnie nie zawiódł!” na co Jędrzej stwierdził, że Zofia jest jego ideałem⁹². Całe wydarzenie opisano w sposób podkreślający jego intymny i trochę niezręczny charakter. Rozmowa była urwana, oboje zdawali sobie sprawę jaką wagę ma każde wypowiedziane słowo. Zofia była bardzo szczęśliwa, snuła plany na przyszłość, o wspólnym mieszkaniu i witaniu wracającego z pracy męża, któremu „zawsze [będę] nieść światło, wesołość, miłość bez granic”⁹³.

W następnych dniach czekali na powrót matki Gostkowskiej i jej zgodę na małżeństwo. „W środę 31/5 przyszedł p. A – ja miałam lekcję muzyki, a w drugim pokoju Mama z nim rozmawiała. Chwile wydały się wiekami. Skończyło się wreszcie, Mama wyszła, poszliśmy do ogrodu, Mama dała nam swoje pozwolenie, p. A pocałował mnie w rękę, i to były ciche, bez świadków, zaręczyny nasze”⁹⁴. Zaręczyny musiały pozostać tajemnicą z kilku powodów. Po pierwsze Helena, wciąż pozostawała panną – wyszła za mąż w październiku 1895 roku – gdyby młodszą siostrą pierwszą została mężatką byłby to niezgodne z konwenansem. Po drugie, konflikt Jędrzeja z jego ojcem Maciejem był poważny. Syn wyprowadził się z domu, przez pewien czas mężczyźni nie mieli ze sobą kontaktu. Powodem sporu były socjalistyczne poglądy młodego Moraczewskiego, których ojciec nie akceptował. W trakcie studiów Jędrzej utrzymywał się z korepetycji, mieszkając na stacji. Ponadto wobec Jędrzeja zastrzeżenia miała matka Zofii: „Bynajmniej nie uradowała jej osoba przyszłego zięcia, który w starszym pokoleniu miał opinię niespokojnego ducha, prawie awanturnika, nie dbał o zewnętrzny wygląd, nie nosił kaloszy, słowem nie należał do

90 Choć nie mam pewności, o którą z sióstr chodzi, prawdopodobnie Helenę, gdyż Wanda miała dopiero 16 lat. We Wspomnieniach Moraczewskiego: „W rok potem, w końcu wiosny 1892 r. wybrały się trzy siostry Gostkowskie (rodzice gdzieś wyjechali na zabawę tańczącą do Onyszkiewiczów [on spowinowacony z panią Gostkowską] na Gabrielówkę)” Jędrzej Moraczewski, Wspomnienia, s. 50. W Dzienniku Moraczewskiej widnieje „Było to w niedzielę, Mama wyjechała do Czerniowiec, Tatko do Wiednia, my zostałyśmy same. Byłyśmy już wcześniej zaproszone na Gabryjelówkę do Onyszkiewiczów, więc pomimo nieobecności Mamy wybrałyśmy się na zabawę.” Opisując wydarzenia późniejsze zaznacza, że w pokoju byli tylko Jędrzej, Zofia i Helena. Zofia Moraczewska, Dziennik... s.71–73.

91 Zofia Moraczewska, Dziennik..., op.cit., s. 71-72.

92 Ibidem.

93 Ibidem.

94 Ibidem, s. 73.

„towarzystwa”⁹⁵. Wanda Gostkowska nie widziała wartości w małżeńskiej miłości, a wybór małżonka był sprawą pragmatyczną. Ważna była pozycja społeczna i opinia towarzystwa o wybranku. Przykładem na to była dramatyczna historia miłości Heleny⁹⁶, która ostatecznie poślubiła Włodzimierza Dunin-Kozickiego, sędziego o pochodzeniu szlacheckim, wdowcu po jej przyjaciółce, z którym małżeństwo „uratowało ją” od miana starej panny⁹⁷.

W 1893 roku Zofia zdała maturę, z której była bardzo dumna⁹⁸, i skończyła 20 lat. Jędrzej w międzyczasie skończył studia i odbył służbę wojskową. Związek dodawał dziewczynie siły do kroczenia po ścieżce zawodowej którą wybrała, czuła, że otrzymuje wsparcie od Jędrzeja. Wyjeżdżając na wakacje, chciała zostawić mu coś, co przypominałoby mu o niej, fotografię, ale matka nie wyraziła aprobaty dla tego pomysłu, a Zofia przyznała jej rację, zrzucając winę na intensywność uczuć wobec narzeczonego. Wanda być może bała się, że wiadomość o zdjęciu przedostanie się do wiadomości publicznej – w końcu młodzi nie byli jeszcze oficjalnie zaręczeni, poza tym miała nadzieję, że Zofia wybierze jednak kogoś innego. Ta jednak, była niezwykle zauroczona Jędrzejem, z którym widywała się zgodnie z obyczajem raz w tygodniu pod czujnym okiem matki. Znajdowali krótkie chwile intymności mimo ciągłej kontroli ze strony matki – kiedy ta wyszła któregoś razu z pokoju w którym siedzieli młodzi „on chwycił moje ręce i całował je zaczął”⁹⁹. Kiedyś podczas rozmowy padły słowa ze strony Zofii „Moim szczęściem byłoby abyśmy zawsze razem, wspólnie do jednego szli celu, w jednym pracowali kierunku”, na co odpowiedź Jędrzeja brzmiała: „A czy Pani sądzi naprawdę, że Pani w czymkolwiek niżej stoi ode mnie czyż samo odczytanie stanowi wartość człowieka, charakter pani...”¹⁰⁰. Można założyć, że równość płci była wartością dla obojga. Czy młodzi już wtedy deklarowali poparcie dla emancypacji i sufrażyzmu, do tego potrzeba głębszych badań, choć w *Dzienniku* Gostkowskiej nie ma rozmyślań o miejscu kobiety w społeczeństwie innych niż „żona i matka”. Perspektywa wspólnego życia jest optymistyczna: Zofia jeszcze lepiej poznała Jędrzeja i ufała mu bezgranicznie, a sama znajdowała przy nim komfort i była spokojniejsza, wydawało jej się, że dzięki niemu okiełznała swój wybuchowy, zazdrosny charakter¹⁰¹.

Dwukrotnie przedłużany okres nieoficjalnego narzeczeństwa zakończył się podczas uroczystej kolacji w Boże Narodzenie 1895 roku, na której zjawili się: Jędrzej z rodzicami i rodzeństwem,

95 Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 51.

96 Helena chciała związać się z Tadeuszem Sławikowskim, który pomimo swojego pochodzenia – jego ojciec był profesorem okulistyki – nie był dobrą partią ze względu na wrodzone schorzenie kręgosłupa. Helena Kozicka, op. cit., s. 135–140.

97 Helena wychodząc za mąż miała 28 lat.

98 „Czuję się silną i dumną, zem dokonała przedsięwzięcia, że postawiłam wielkiej wagi krok na tej drodze, po której zawsze iść pragnę”, Moraczewska Z., *Dziennik...* op.cit., s. 74.

99 Ibidem, s. 76.

100 Ibidem.

101 Ibidem, s. 81.

wujostwo i ciotka Gostkowskiej. Helena nie była obecna z powodu własnego zamążpójścia trzy miesiące przed zaręczynami Zofii. Przebieg Zofia opisała tak: „zupełnie cicho obie Mamy włożyły pierścionki, potem nastąpiły uściski, potem przyszedł Tatko Moraczewski, który mnie pocałował w głowę jak córkę. Nie wiem dlaczego, ale przed nim jednym mam rodzaj lęku, jego widok zawsze mi śmiałość odbiera, ale mam nadzieję, że to przejdzie. Przy kolacji zawiadomił obecnych Raszewski¹⁰² o dokonanych zaręczynach. Tatko Mo[raczewski] mówił kilka słów poważnych a serdecznych, a potem kilku jeszcze panów zabierało głos.”¹⁰³. Zofia ma przemyślenia dotyczące zbliżającego się opuszczenia domu rodzinnego: „Jest coś barbarzyńskiego w tym opuszczaniu domu rodzicielskiego, ludzi, z którymi się żyło od dzieciństwa, po to, aby szukać nowych stosunków, nowego otoczenia, nowej rodziny”. Przeżywa rozłąkę z Heleną, z którą jak stwierdza „nie dzieli już wspólnoty myśli i interesów”¹⁰⁴.

Do zawarcia małżeństwa doszło 17 października 1896 roku w kościele świętego Antoniego. Świadcami byli wujowie Zofii, bracia jej matki: Antoni i Jan Dylewscy, a drużbą przyjaciel Jędrzeja z czasów studiów, Jakub Broniewski. Same przygotowania do ślubu kościelnego były ciekawe: kiedy Moraczewski udał się do kancelarii w celu ustalenia szczegółów, zakonnik powiedział, że wszystko zostało ustalone z baronową Gostkowską i należy się 100 złotych reńskich. Była to kwota bardzo duża – „Reszta moich pieniędzy” jak opisał to Moraczewski. Zapłacił i udał się do domu Gostkowskich, gdzie okazało się, że baronowa nie prowadziła rozmów z zakonnikami. Moraczewski wrócił więc do kościoła, gdzie zaczął kłócić się w kancelarii, zmniejszając – groźbą ślubu w magistracie – kwotę do 30 złotych reńskich.

Warto zauważyć specyficzną relację socjalistów z kościołem. Groźba Moraczewskiego nie do końca miała odzwierciedlenie w rzeczywistości. W Galicji śluby cywilne mogli zawierać bezwyznaniowcy – osoby nienależące do żadnego wyznania lub osoby wyjątkowo różniące się wyznaniem oraz gdy duchowny danego wyznania odmówił udzielenia ślubu. Prawdopodobieństwo zawarcia ślubu cywilnego przez przyszłych państwa Moraczewskich było znikome, choćby przez skandal obyczajowy jaki taki ślub by wywołał. Chociaż partie robotnicze ślub uznawały za prywatną decyzję nowożeńców to zachęcano do nich, uświadamiając, że ceremonia cywilna jest ważna w świetle prawa i równie uroczysta co kościelna. Pomimo tego, większość działaczy socjaldemokratycznych wciąż brało śluby kościelne na czele z Ignacym Daszyńskim, podkreślając jednak, że ślub kościelny nie jest dla nich aktem religijnym¹⁰⁵. Sam Jędrzej wobec instytucji Kościoła nastawiony był negatywnie od czasów wczesnej młodości, kiedy kapłan podczas

102 Szwagier Jędrzeja, mąż jego siostry, Anieli.

103 Ibidem, s. 82.

104 Ibidem.

105 Andrzej Chwalba, Sacrum i rewolucja: socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918), Kraków, 2007, s. 33–43.

spowiedzi zadawał mu pytania „zakrawające o pornografię, że obrzydził mi raz na zawsze spowiedź, a za nią inne praktyki religijne i to nie tylko w kościele rzymskokatolickim”¹⁰⁶. Przed ślubem nie odbył spowiedzi, do czego przyznał się Helenie Kozickiej, która podobnie jak Roman Gostkowski była niewierząca¹⁰⁷. Zofia w swoich młodzieńczych zapisach wielokrotnie odwołuje się do Boga¹⁰⁸, pisze o „religijnym natchnieniu”, ale żeby stwierdzić w którym momencie życia straciła wiarę potrzebne są dodatkowe badania.

5. Między domem a działalnością publiczną

Dwa dni po ślubie i ceremonialnej uczcie weselnej młodzi udali się w podróż poślubną do Czortkowa, a parę dni później do Skały. Moraczewski dostał tam pracę przy budowie kolei jako kierownik odcinka Czortków-Skała nad Zbruczem. Niewielka w przeważającej części żydowska Skała stała się ich pierwszym wspólnym domem.

Pierwsze listy Zofii Moraczewskiej (co zostało wyraźnie podkreślone) były pełne ekscytacji i szczęścia. „Jest to chwila strasznie trudna do przebycia – okropna – ale mi ją mój mąż (!) ułatwił swoją niewypowiedzianą pocziwością i miłością taką, o jakiej nie miałam wyobrażenia. Cieszy się biedak każdą drobnostką...”¹⁰⁹. Na prośbę Jędrzeja, zaczyna zwracać się do niego na „ty”, co zmniejsza dystans między nowożeńcami.

Zofia pomimo wykształcenia i uprawnień nauczycielskich nie decyduje się pójść w ślady swojej mentorki, Wiktorii Niedziałkowskiej¹¹⁰, lecz pozostać w domu, chociaż praca społeczna już w pierwszych latach małżeństwa będzie się pojawiać przy różnych okazjach. Problemem przy ewentualnej pracy zawodowej było ograniczenie dla nauczycielek, które nie mogły być zamężne¹¹¹. Ponadto Jędrzej zarabiał wystarczająco dużo jako kierownik budowy linii kolejowej, aby móc

106 Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 54.

107 „Odtąd przestałam właściwie być katoliczką”, napisała po opisie przerażających lekcji religii. Helena Kozicka, op. cit. s. 80.

108 Być może jest to klisza, powielana przez Zofię w ramach kreowania swojego wyidealizowanego wizerunku, choć przeczy temu brak zamiaru publikacji *Dziennika*.

109 Zofia Moraczewska, *Listy do siostry...* op.cit., s.93.

110 Niewiele kobiet podejmowało pracę zarobkową po zamążpójściu. Do wyjątków należała lekarka Justyna Budzińska-Tylicka, Zofia Garlicka oraz nauczycielka Teodora Mączkowska. Katarzyna Sierakowska, *Rodzicie, dzieci, dziadkowie...* Wielkowiejska rodzina inteligiencka w Polsce 1918-1939, Warszawa, 2003, s. 53-57.

111 Zamążpójście kobiety było utożsamiane z zrzeczeniem się posady nauczycielskiej. Sprawą kluczową był celibat – ciężarna nauczycielka gorszyłaby nauczaną młodzież. Takie prawo obowiązywało w większości krajów koronnych. Zob. Bogusława Czajeczka, „Z domu w szeroki świat...” Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914, Kraków, 1990, s. 173. Kobieta pracująca publicznie – nie w fabryce, lecz szkole, na oczach wielu, przekreślało podział życia na sferę prywatną i publiczną – taka praca, stawia kobietę „oko w oko ze sprawami społecznymi, a więc nie prywatnymi. Anna Żarnowska, *Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku)*, w: *Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX wieku i początkach XX wieku: zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa, 1994, s. 20.

utrzymać rodzinę na niezłym poziomie¹¹². Od początku zatrudnili kucharkę¹¹³, która okazała się być im bardzo potrzebna zaraz po feralnym wieczorze, kiedy Zofia nie potrafiąc ugotować kolacji, bliska rozpaczy smażyła wraz z mężem naleśniki¹¹⁴. W domu rodzinnym najprawdopodobniej była kucharka, a w wychowanie córki z tak szacownego domu jak ten baronostwa Gostkowskich nie zakładał nauczania gotowania. Później Zofia prosiła swoją siostrę Helenę o przysłanie książki Lucyny Ćwierczakiewiczowej i dziękowała za przesyłkę: „Upragniona Ćwierczakiewiczowa rozjaśniła horyzont moich kulinarnych myśli i przepisy, które mi posłałaś, są w wysokim stopniu na czasie, bo moja Kasia niewiele gotować umie – za to ogromnie rzetelna i chętna – więc się jakoś nie gniewam i jakoś sobie radzimy obie”¹¹⁵. W późniejszym czasie małżeństwo zatrudniało coraz więcej służby, dziewczynę, która sprzątała, praczkę – dodatkową podczas wielkich przedsięwzięczych porządków¹¹⁶, a wraz z pojawieniem się dzieci, mamkę. Dodatkowo o dom dbali: rębacz, stróż, wodziarka¹¹⁷, a w zimie dziewczyna zajmująca się przynoszeniem do domu węgla¹¹⁸.

W pierwszych dwóch latach małżeństwa, kiedy Moraczewscy zamieszkiwali Skalę byli osamotnieni nikogo nie widując, żyjąc „niczym Robinsona Cruzo”¹¹⁹. Po części wynikało to z tego, że z wyposażeniu domu posiadali jedynie „trochę kuchennego naczyń, nakrycie na 3 osoby, pościel i dwa krzesła”¹²⁰, wobec czego skoro nie mogli zapraszać gości, nikt również nie zapraszał ich¹²¹. Czas, szczególnie na początku małżeństwa, spędzali głównie we dwoje. Moraczewski pisze o biedzie, która ich wtedy dotknęła, jednak można z tym polemizować – w tym okresie spłaca jeszcze wzięty na kredyt welocyped i oddaje się pasji fotograficznej¹²². Być może była to część budowania swojej postaci jako socjalisty cierpiącego biedę, dzięki czemu mógł utożsamiać się z uciskanymi.

Plan dnia małżonków wyglądał następująco: „Wychodzi rano ok. 8, wraca o 14-tej idzie o 3-ej (...) Jędrus wraca z pola ok. 5½, w piecu się pali, a my siadamy przy stole i czytamy”¹²³. W tym czasie młoda żona dbała o dom, robiła zakupy – o które trudno, bo targ jest tylko w czwartek,

112 Początkowo zarabiał 500 złotych reńskich rocznie, po rozpoczęciu kolejnej części trasy kolejowej w 1899 pensja wynosiła już 1300 złotych reńskich. Janusz Gołota, Jędrzej Moraczewski (1870–1944) Pierwszy premier Polski, Ostrołęka, 2002, s. 36-44.

113 W Listach do siostry kucharka ma na imię Kasia, w biografii Moraczewskiej pióra Cybulskiej mowa jest o Kazimierze lub Kazi.

114 Być może Jędrzej umiał gotować, może nauczył się tego mieszkając samodzielnie w trakcie studiów, choć jest to mało prawdopodobne.

115 Zofia Moraczewska, Listy... op.cit., s. 98.

116 Tomasz Pudłocki, „Blichtr salonu, wojna przeciw pyłkowi czy zarządzanie ogniskiem domowym?” Rola kobiety w gospodarstwie domowym w Galicji Wschodniej okresu autonomii, w: Kobieta w gospodarstwie domowym, ziemie polskie na tle porównawczym, red. Katarzyna Sierakowska, Grażyna Wyder, Zielona Góra, 2012, s. 131–148.

117 Kobieta zajmująca się przynoszeniem wody ze studni do domu.

118 Zofia Moraczewska, Listy... op.cit., s. 110-119.

119 Ibidem, s. 97.

120 Ibidem, s. 94.

121 Gdyby Moraczewscy zostali gdzieś zaproszeni musieliby złożyć zaproszenie zwrotne.

122 Ilona Florczak, Jędrzej Moraczewski: Socjalista..., op.cit. s. 52.

123 Zofia Moraczewska, Listy... op.cit., s. 96.

a sprzedawane ilości są wręcz hurtowe. Poza tym skupiała się na sobie, oddając się lekturze pożyczanych od siostry¹²⁴ książek. Wieczorem po kolacji Zofia czytała na głos, głównie gazety socjalistyczne¹²⁵, bo tylko takie, oprócz technicznych prenumerowali. Podczas jednego z licznych leśnych spacerów śpiewali razem z odwiedzającym ich sąsiadem i współpracownikiem Jędrzeja, Kobyłańskim „rozmaite pieśni i marsze, między innymi «Czerwony sztandar»”¹²⁶. Pod wpływem lektury i obcowania z socjalistami¹²⁷ – niektórymi znanymi jeszcze z czasów szkolnych – przyjęła w *Lisach* socjalistyczną narrację – pisała o potędze słów wyżej wymienionego hymnu, zapowiedzi „zblizającej się wielkiej fali, która pochłonie i zaleje stary świat z jego przesadami, niesprawiedliwością, słabostkami i fałszem, a której się nikt i nic nie oprze: «Co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre, wiecznie będzie żyć!» Jest w tym prawda – i tonę w niej całą duszą, a raczej toniemy oboje, bo się tak rozumiemy we wszystkim”¹²⁸.

Przełom wieków to czas, kiedy Zofia zaczęła angażować się w pracę społeczną. Od 1897 była członkinią Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska. W 1900 roku pod pseudonimem „Prawda” opublikowała odpowiedź we lwowskim „Słowie Polskim” na pytanie – „Jakim powinien być kapłan polski”. Co napisała, nie wiemy, pismo zostało skonfiskowane przez cenzurę, nie zachował się ani jeden egzemplarz. Samotność jakiejś doświadczyła w Skale oraz konieczność wykonywania prac domowych szybko ochłodziły jej radość z prowadzenia własnego domu – potrzebowała aktywności społecznej¹²⁹. Moraczewska zaczęła działać w Towarzystwie Uniwersytetu Latającego (TUL) dla sprawy oświatowo-kulturalnej klasy robotniczej, próbując wraz z innymi socjalistkami zaktywizować kobiety pracujące. Jędrzej skomentował to słowami: „Kto poruszy żony robotników, ten zdobędzie bez reszty cały proletariat miast i miasteczek”¹³⁰ wspierając żonę. Zofia, kiedy Jędrzej wyjechał ze Lwowa z serią wykładów TUL, przejęła całą pracę i odpowiedzialność za działania społeczne¹³¹. Po powrocie z Dalmacji¹³² założyli samborski

124 Helena w ramach TUL prowadziła „latającą czytelnię”

125 „Arbeiter Zeitung”, „Neue Zeit”, „Prawo Ludu”, „Robotnik”, „Kurier Przemyski”, „Krytyka”, „Przegląd Tygodniowy”, „Deutsche Worte”, Zofia Moraczewska, Listy... op.cit., s. 96.

126 Ibidem, s. 99.

127 Cybulska wymienia m.in: Ignacego Daszyńskiego, małżeństwo Diamandów, Czajkowskich, Jodko-Narkiewiczów, Kelles-Krauzów. Co ciekawe Zofia Piłsudskiego, który był u Diamandów poznała dopiero w 1907 roku. Kamila Cybulska, O niepodległość..., op.cit., s. 82–83. Zofia z kolei wspomina działaczkę socjalistyczną Różę Vorzimmer, która jest dla niej „dobrodziejstwem”. Zofia Moraczewska, Listy..., op. cit., s. 114.

128 Ibidem, s. 100.

129 Joanna Dufurat, Gospodarstwo domowe w świetle prywatnej korespondencji Zofii Moraczewskiej, Kobieta w gospodarstwie domowym ziemie polskie na tle porównawczym, red. Katarzyna Sierakowska, Grażyna Wyder, Zielona Góra, 2012, s. 209–222.

130 Cyt. za Kamila Cybulska, O niepodległość..., op. cit., s. 84.

131 Janusz Gołota, Jędrzej Moraczewski (1970–1944) Pierwszy premier II Rzeczypospolitej, Ostrołęka, 2002, s. 45.

132 Pod koniec 1899 roku Jędrzej został skierowany na kolejny etap budowy trasy kolejowej. Małżonkowie pojechali przez Sambor odwiedzić Kozickich i Wiedeń. Był to w zasadzie jedyny okres, kiedy Jędrzej żył nieco w oderwaniu od spraw partii – choć wciąż pozostawał w kontakcie z członkami. Zofia całymi dniami czytała i odpoczywała. Nieraz wraz z odwiedzającymi ich Kozickimi zwiedzali Chorwację. Do Galicji wrócili w wakacje 1900 roku, zamieszkali w Samborze i tam stworzyli oddział Towarzystwa Uniwersytetu Latającego.

oddział TUL, w którym działali razem z Kozickimi, a dzięki tej inicjatywie poznali m.in. małżeństwo Kazimierzy i Odo Bujwidów. Jako TUL organizowali wykłady poświęcone tematyce politycznej, społecznej, a nawet wystawili „Wesele” Wyspiańskiego¹³³.

Małżonkowie są wobec siebie troskliwi, co objawia się nie tylko w języku – używają do nazywania siebie zdrobnień: „Zosia” i „Jędrzejek”, ale też w czynie. Stosowanie zdrobnień i szybkie przejście na „ty” (praktycznie od razu po ślubie) wpłynęły na zmniejszenie się dystansu między małżonkami, co prawdopodobnie pozytywnie wpłynęło na bliskość relacji. Kiedy Zofia chorowała, Jędrzej starannie się nią zajmował, zmuszając ją do położenia się w łóżku i pojąc herbatą z rumem. Szczególną chwilą próby była śmierć upragnionego syna – Zofia jeszcze w 1900 roku podczas pobytu w Dalmacji napisała „Jestem niewypowiedzianie szczęśliwą. Pragnę tylko całą duszą dzieci. Jeżeli i to przyjdzie, nie będę mogła zamarzyć nawet o niczym więcej.”¹³⁴. Narodziny dziecka były wyczekane i na Zofię, która na okres kilku miesięcy zawiesiła swoją działalność w TUL, spadło wiele obowiązków, także wynikających ze służbowego wyjazdu Jędrzeja w sierpniu. Młody ojciec cieszył się z nowej roli: „Lipiec tego roku zakończył się dla nas niezmiernie radośnie, choć nieco kłopotliwie. 30 lipca narodziło się nasze pierwsze dziecko. Syn. Tadeusz. Wskutek tego tryb naszego życia uległ poważnym zmianom. Jednak wytrwała Zosia przewyciężyła wszystkie wynikające z tego trudności i chłopca zdrowo chowała. Wielką radość zmniejszała świadomość, że młoda matka wycofała się na jakiś czas prawie zupełnie z pracy społecznej”¹³⁵. Rok później Tadeusz¹³⁶ zdrowiał po przebytej czerwonce – w lipcu Zofia pisze do Heleny: „Tadzik coraz zdrowszy”¹³⁷, lecz pod koniec września chłopiec zasłabł podczas zabawy, matka w tym czasie pobiegła po lekarza, jednak kiedy wróciła zastała tulonego przez Jędrzeja martwego synka. Po raz kolejny szkarlatyna odebrała jej drogą osobę. Napisała wtedy: „Staram się nie myśleć i wymazać wszystko co było z pamięci, przez wzgląd na mego biednego Jędrzejka, który chodzi błądy i obojętny na wszystko. Wczoraj dopominał się rewolweru i szukał go wszędzie”¹³⁸. Z tego fragmentu wynika, że Zofia bardziej troszczyła się o stan psychiczny męża niż swój, choć bez wątplenia przeżywała żalobę po synku równie mocno co Jędrzej. W tym okresie wielką pomoc uzyskali do siostry Jędrzeja i przyjaciół. Zofia nie chce przebywać w Spasie, do którego się dopiero co przeprowadzili ze względu na tragiczne wydarzenia których doświadczyli, jednak Jędrzej

133 Spektakl wspomina barwnie Helena Kozicka, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 165.

134 Zofia Moraczewska, *Dziennik...*, op. cit., 83.

135 Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia: Ludzie, czasy i zdarzenia, Część pierwsza: Młodość i praca inżynierska*, tom 3, Lata 1900-1907, opracowanie, wstęp i komentarz Ilona Florczak, Łódź, 2021, s. 54.

136 Istnieje rozbieżność w jakim wieku był Tadeusz umierając, Cybulska podaje, że chłopiec miał rok, natomiast z przypisów do samych Listów wynika że miał zaledwie cztery miesiące. Zob. Kamila Cybulska, *O niepodległość*, op. cit., s. 93; Zofia Moraczewska, *Listy...*, op. cit., 101.

137 Zofia Moraczewska, *Listy...*, op. cit., s. 101.

138 *Ibidem*.

„nie widzi możliwości i nawet nie chce. Żal mu było stanowiska, rozpoczętych zajmujących robót.” Z rozgoryczeniem kontynuuje: „Więc ja muszę się ułożyć, muszę przywyknąć do opuszczenia, samotności, grobowej ciszy i smutku. A ponieważ muszę, będę się starała wszelkimi siłami i staram się już teraz gorączkowo zapomnieć, zatrzeć, wyrzucić wszystko z pamięci, aby tak nie cierpieć jak teraz. Muszę być za wszelką cenę wesołą, tak jakby nic nie zaszło, zbuntować się przeciw cierpieniu i żyć!”¹³⁹. Chęć powrotu do normalności i niezwykła upartość, którą w zapisach Zofii widać już w *Dzienniku* były jej sposobem na przeżycie żałoby. W czasie, gdy Jędrzej zatracił się w pracy, Zofia wg *Wspomnień* męża spędzała całe dni u sąsiadek z którymi się zaprzyjaźniła, paniami Glińskimi¹⁴⁰. Wysiłek emocjonalny powrotu do życia codziennego i próba zapewnienia bezpieczeństwa mężowi po śmierci Tadeusza odchorowywała jeszcze kilka miesięcy, czuła się słaba, miała problemy z koncentracją i równowagą, podejrzewała ciążę, choć w poprzedniej ciąży nie doświadczyła takich objawów. W następnym roku Jędrzej otrzymał urlop okolicznościowy, który małżeństwo zdecydowało się wykorzystać na podróż do Włoch¹⁴¹. Zofia była tam już jako nastolatka, a Jędrzej marzył o takiej wyprawie. Prawie miesięczna podróż miała oderwać małżonków pogrążonych w żałobie od tragedii jaką przeżyli. Po powrocie do kraju, zastała ich mroźna zima, ale nie zrezygnowali z odwiedzin u znajomych – Zofia planowała nawet kulig. Wiosną wytnienie odnalazła w lekturze i pracach ogrodowych – „Gdyby nie ogród – można by dostać melancholii”¹⁴². Okres przed Wielkanocą siostry planowały spędzić rodzinnie we Lwowie, najmłodsza z nich, Wanda wyszła za mąż na początku roku 1902, a Helena zajmowała się swoją rodziną¹⁴³, mieszkając w Samborze. W *Listach* cały okres rozłąki¹⁴⁴ naznaczony jest dużą tęsknotą i potrzebą wymiany nawet drobnych myśli czy zdarzeń. W młodości siostry były bardzo blisko, a kiedy Helena wyjechała do Wiednia z rodzicami pozostawiając Zofię we Lwowie ich relacja po raz pierwszy została nadszarpnięta dzielącą je odległością i wydaje się, że w dorosłym życiu starały się odbudować i podtrzymywać bliskie relacje. Wspólne świętowanie Wielkanocy wydłużyły o „ruskie święta”¹⁴⁵ w domu Moraczewskich w Spasie. Wakacje spędzili otoczeni rodziną

139 Ibidem, s. 102.

140 „Były to bardzo porządne, wcale inteligentne, bardzo bystre kobiety, a przy tym bardzo pogodnego, wesołego usposobienia. Serdeczna przyjaźń związała je z Zosią, kiedy przesiadywała u nich całymi godzinami, gdy ja wyszedłem, w pole, do pracy.” Jędrzej Moraczewski, *Wspomnienia...*, tom 3, op. cit., s. 105.

141 Jędrzej po awansie na komisarza budowy dostał prawo do darmowych podróży koleją.

142 Zofia Moraczewska, *Listy...*, op. cit., s. 107.

143 Włodzimierz Kozicki miał już dwoje dzieci z poprzedniego małżeństwa. Razem mieli syna Andrzeja, zmarłego w 1913 roku.

144 Koziczcy mieszkają w Brzeżanach, Tarnopolu, Samborze, Lwowie, Kołomyi, Brzeżanach. Liczne przeprowadzki wynikają z urzędu Włodzimierza, który jest sędzią. Helena Kozicka po śmierci męża w 1934 roku zamieszkuje w Sulejówku z Moraczewskimi. Kamila Cybulska, *Wstęp*, w: Helena Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 8.

145 Część służby w domu Moraczewskich była prawosławna.

i znajomymi socjalistami, także nowo poznanymi jak Władysław Gumpłowicz, który przez jakiś czas przebywał w brytyjskim falansterze¹⁴⁶ o którym opowiadał zebranym.

W tym czasie urodziło się kolejne dziecko, syn Kazimierz¹⁴⁷, a dwa lata później córka, Wanda. Zofia łączyła opiekę nad dziećmi zatrudniając do pomocy mamkę¹⁴⁸ i aktywność w TUL oraz samborskim PPSD¹⁴⁹. W 1905 roku małżonkowie opowiedzieli się za reformą ordynacji wyborczej – Moraczewska przemawiała na zebraniu, co pozytywnie świadczyło o jej wysokiej pozycji w samborskim PPSD. Tematyka spraw wyborczych angażowała także inne lwowskie socjalistki, które zawiązały Koło Polskich Kobiet Postępowych¹⁵⁰. Organizowały wiece, a sprawa nabierała rozpędu – z inicjatywy późniejszej posłanki Doroty (Dory) Kłuszyńskiej powstała kobieca organizacja partyjna w ramach PPSD. Sieć lokalnych oddziałów organizacji zgromadziła w krótkim czasie dwa tysiące członków.

Zofia tęskniła za stabilizacją, posiadaniem własnego domu¹⁵¹. Od siedmiu lat żyła w drodze, małżeństwo przenosiło się już co najmniej kilka razy zmieniając nie tylko mieszkania ale też miasta. Wkrótce jej marzenie spełniło się – rodzina w związku z nowym stanowiskiem Jędrzeja ponownie musiała się przenieść, tym razem do Winnik pod Lwowem. Kupili ziemię, jednak mieli za mało pieniędzy – pożyczili od rodziców i cudem na uczciwy procent od znajomej Gostkowskich¹⁵². Do domu wprowadzili się w lipcu 1906 roku ale nie długo się nim cieszyli. Jędrzej po zmianie ordynacji wyborczej postanowił wystartować w wyborach do parlamentu z okręgu Stryj-Kałuż. Rodzina, powiększona o kolejnego syna, Adama, ponownie przeniosła się do Stryja. Moraczewski został wybrany posłem w austriackiej Radzie Państwa.

„No i co! I Jędruch mój wybrany! Szaleję z radości! Wiwat! Chce mi się krzyczeć i płakać, i aż mnie roznosi! Takam dumna! (...) Doczekałam się największej w życiu radości!!”¹⁵³. Zofia

146 W utopijnym projekcie falansteru Charles Fourier „wychwalał pełną równość, wymiennosc funkcji i całkowita swoboda wyboru partnerów, małżeństwo późno i łatwo dające się rozwiązać”, Historia życia prywatnego, tom 4: od rewolucji francuskiej do I wojny światowej, red. Michelle Perrot, Wrocław, 1999, s. 101–102.

147 Jędrzej wspomina, że poród odebrała Wiktoria Libańska (działaczka socjalistyczna, żona inżyniera Edmunda Libańskiego). Zofia miała być bardzo ostrożna z niemowlęciem, ze względu na śmierć Tadeusza przed rokiem. Jędrzej Moraczewski, Wspomnienia... op. cit., s. 158.

148 Kobieta miała mieć wyjątkowo burzliwy temperament, chociaż sługą była dobrą. Inna służąca, Różia, w tym czasie zrezygnowała z pracy i zdecydowała się wyjechać do Ameryki. Wydaje się, że w domu Moraczewskich Zob. Zofia Moraczewska, Listy..., op. cit., s. 109–110.

149 Tworzą na przykład stowarzyszenie ogólnozawodowe „Zgoda”, do którego dzięki prelekcji Zofii dołącza kilkadziesiąt kobiet. Tak duża aktywność kobiet wynikała ze struktury społecznej Sambora, gdzie większość produkcji odbywała się w domu. Zob. Kamila Cybulska, O niepodległość..., op. cit., s. 101.

150 W składzie m.in: Moraczewska, Maria Kelles-Krauz, Helena Kozicka, Maria Turzyma, Róża Vorzimmer.

151 Rodzice i dziadkowie Zofii mieli swoje domy, ponadto kobieta nie przeprowadzała się w dzieciństwie, wyjeżdżając ze Lwowa wyłącznie na okres wakacji z rodzicami. Nie była przezwyczajona do takiego nomadycznego wręcz stylu życia.

152 Moraczewski w tramwaju rozmawiał ze znajomym, któremu skarżył się na brak gotówki potrzebnej do budowy domu. Usłyszała to niejaka Klimkiewiczowa, która kojarzyła Jędrzeja ze zdjęć – jej bratową była przyjaciółka Wandy Gostkowskiej. Pozycja rodziny Gostkowskich sprawiła, że kobieta uwierzyła Jędrzejowi. Zob. Kamila Cybulska, O niepodległość..., op. cit., s. 102–103.

153 Zofia Moraczewska, Listy..., op. cit., s. 111.

pojechała z mężem na otwarcie parlamentu, a wcześniej, zaraz po ogłoszeniu wyborów, czekała na niego z całym tłumem na stacji kolejowej. Była wyraźnie bardzo dumna z męża, ale w źródle nic nie wskazuje, że myślała o najbliższej przyszłości ze świadomością o nadchodzącej nieobecności Jędrzeja w domu, wręcz przeciwnie: „Zdaje mi się, że weszliśmy oboje z ukochanym moim Andrzejkiem na jakieś wysokie szczyty, skąd dalekie bardzo widać horyzonty i gdzie oddycha się głęboko pełną piersią i doznaje uczucia głębokiego szczęścia. Ze szczytu tego widzimy przyszłe nasze dni i całe życie jak na dłoni – życie oddane idei – codziennej walce o nią i dla niej – aż do śmierci. A za sobą mamy dni przygotowań, wahań, rozmaitych cierpień, które... już minęły.”¹⁵⁴ Prawdopodobnie wciąż była podekscytowana wyborem Jędrzeja do austriackiej Rady Państwa. Napisała, że dom wynajmą letnikom¹⁵⁵, jednak ostatecznie „za dobre pieniądze” dom zostaje wynajęty dyrekcji skarbowej. Mężczyzna krążył między Wiedniem i Stryjem, do którego wracał na soboty, niedziele i poniedziałki. Zofia już niedługo później czuła się osamotniona¹⁵⁶, miała problemy ze służbą, jednak pokornie, akceptowała to co następuje: „Czuję, że tak jak jest – być musi – i... zamykam oczy na wszystko, zagłuszam wszystkie pytania i wątpliwości”¹⁵⁷. Akceptacja nie trwała jednak długo, wkrótce napisała: „Ogromnie mi dokucza ta ciągła jego nieobecność! Tak samej borykać się ze wszystkimi trudnościami, to bardzo ciężko...”¹⁵⁸. Ciężły jej obowiązki domowe¹⁵⁹ i tęsknota „Żyję kompletnie jak rozwódka – Andrzejek od 10 dni nie był wcale w domu – słuch o nim zaginął. Może tak powoli a nieznacznie zdąży do rozwodu? Bywają i takie rzeczy.”¹⁶⁰

Rzuciła się więc w wir pracy społecznej, wypełniając nią miejsce po chwilowo utraconym życiu małżeńskim. Zadbala jednak, aby praca poza domem nie zakłóciła atmosfery domowej ani wychowywania dzieci¹⁶¹: „Wszystkie te zebrania są zawsze po 7 wieczorem, a więc wtedy, gdy moja dzieciarnia już śpi (...), a kończą się przed 10 – więc nie mam wyrzutów sumienia, że zaniedbuję dom i dzieci to raz, a przy tym unikam samotnych wieczorów, których nie mogę znieść – to druga korzyść tej roboty”¹⁶². Późne zebrania i powroty do domu musiały skutkować niewyspaniem – rano sama kształciła swoje dzieci. Wkrótce została przewodniczącą dwóch skłóconych ze sobą stowarzyszeń oświatowych tworząc Związek Kobiet. Organizacja szybko rosła

154 Ibidem, s.113–114.

155 Ibidem.

156 „... ludzie, którzy otaczali mnie dotąd opuszczają mnie wszyscy – wszyscy po kolei – Jędrzej, Kasia, mamka, zostają tylko dzieci i Boj. Pomieszkamie zmieniam, sługi, miejsce pobytu, znajomych – jednym słowem wszystkich i ... wszystko”. Ibidem, s. 115.

157 Ibidem.

158 Ibidem, s. 116.

159 „(...) wczoraj nie miałam chwili wolnej, bo szorowałam i zapuszczałam na świeżo jadalny pokój(...) a i dzisiaj ledwie o 10-ej wieczór zabieram się do pisania – z powodu prania i połączonego z tym zawsze gotowania obiadu przeze mnie”. Ibidem, s. 117.

160 Ibidem.

161 To na Zofii spoczywa obowiązek wychowania dzieci, robi to także podczas I wojny, kiedy ucieka z dziećmi przed wojskami rosyjskimi.

162 Ibidem, s. 118.

w siłę, założono przy niej szkołę wieczorową dla robotnic, prowadzono wykłady m.in. dotyczące polityki, także wygłaszane przez Zofię. Później stowarzyszenie ponownie się podzieliło – tym razem na kanwie narodowościowej. Polki założyły inną organizację – Prawdę, pozostawiając Żydówkom Związek, lecz pomimo różnic współpracowały. Moraczewscy – bo kiedy Jędrzej przebywał w Stryju nie próżnował, rozwijali lokalny ruch spółdzielczy. Otworzyli Piekarnię Robotniczą i choć Jędrzej był prezesem, to Zofia wszystkiego pilnowała. Powstały również: masarnia, bank ludowy, dom robotniczy. Nad wszystkim panowała Rada Robotnicza, w której skład oczywiście weszli oboje Moraczewscy. Jednocześnie rozwijali Klub Kolarzy, grupę gromadzącą kolarzy i ich żony podczas dyskusji, wykładów, a nawet zabaw, choć głównym celem organizacji było uświadczenie polityczne. Zofii pomagała w Klubie Aniela Leiksnerowa, kobieta, sama będąca z wdową z dziećmi związała się z rodziną Moraczewskich na długie lata, przeprowadziła się z nimi do Sulejówka, gdzie pomagała w prowadzeniu gospodarstwa domowego. W tym czasie powołano również sieć kół kobiecych tworzonych dookoła PPSD. Tym samym pozycja Moraczewskiej w partii wciąż rosła. W 1916 roku została przewodniczącą Ligii Kobiet Galicji i Śląska, w trakcie I wojny światowej pomagała Legionistom¹⁶³, w których szeregi wszedł Jędrzej jako jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego.

Jędrzej bardzo wspierał Zofię w jej aktywności na polu polityczno-społecznym. W liście z 1916 roku napisał: „Ogromnie się ucieszyłem, że zostałeś przewodniczącą Ligii. Tu przychodzą entuzjastyczne wiadomości o Twojej mowie na zjeździe Ligii Kobiet i o „przełamaniu frontu” przez zjazd, wybierający Ciebie przewodniczącą. Muszę Ci z całego serca pogratulować i uściskać. Naturalnie trzeba by się przenieść do Krakowa – nie ma rady. Ze Stryja nie możesz akcji prowadzić. Jedną dam Ci radę – wytyczną, którą kierując się, nie popełnisz błędu. Nie bój się o Ligę. Nie rób sobie nic z pogrózek rozwiązania Ligii, z wyrzeczenia się Ligi przez NKN. Idź tak, jak Ci Twój rozum każe, nie oglądaj się na skutki. (...) Austria może Ligę rozwiązać, może Cię aresztować, internować etc. To trudno. Jak trzeba – to trzeba. Na to trzeba być zdecydowanym, aby pewną ręką kierować Ligą. Jeżeli nie wygramy, ocalimy honor (...) Przepraszam Cię, że Ci się narzucam z radami, bo przecież Ty masz swój rozum, nie gorszy od mojego, ale rozmawiając tu z różnymi ludźmi o politycznej stronie obecnej chwili, a zwłaszcza z Piłsudskim, przekonałem się, że to moje zdanie jest również ich zdaniem i niejako jako zbiorową opinią wojska przedstawiam Ci moją radę.”¹⁶⁴ Moraczewski poza dumą z nowej roli Zofii aktywnie wspierał jej awans. Od początku XX

163 Joanna Dufurat, Ligi Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska. Próba politycznej aktywizacji kobiet w okresie I wojny światowej, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2008, s. 113–130.

164 Zofia i Jędrzej Moraczewscy, *Korespondencja czasu przełomu 1916–1918*, wstęp i opracowanie: Joanna Dufurat, Piotr Cichoracki, Łomianki, 2018, s. 84–87. Jędrzej pisze o sporze wewnętrznym kierownictwa Ligii, dotyczącym

wieku oboje działali na rzecz zmiany prawa wyborczego i zrównaniu kobiet w prawach politycznych z mężczyznami. Zaproponowanie przeprowadzki¹⁶⁵ po względnej stabilizacji na siedem lat w Stryju było decyzją wynikającą nie tylko z powodu aktywności politycznej Zofii, ale również zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie wojennej zawieruchy, tym bardziej, że rosyjskie wojska zajęły w tym czasie oddalony o około 40 kilometrów Stanisławów. Przeprosiny Jędrzeja za udzielanie rad świadczą o pozytywnym stosunku wobec nowej sytuacji – chciał pomóc żonie, wiedział jednak, że ta może odebrać jego słowa inaczej niż zamierzał – jako godzące w jej zmysł polityczny, stąd powołanie się na niezaprzeczalny autorytet Piłsudskiego.

Okres międzywojenny to czas, kiedy Moraczewscy wspólnie zasiadali w parlamencie¹⁶⁶. Gdy Daszyński nakłaniał Zofię do ubiegania się o mandat z ramienia PPS-u powiedział jej, że decyzja „nie pociągnie za sobą zbyt wielkich ciężarów lub ofiar”, zapomniał jednak, że Moraczewska prowadziła dom i miała niepełnoletnie dzieci¹⁶⁷. W dodatku każde wybory poprzedzone były ciągłymi wyjazdami, agitacjami i wiecami, w których wciąż trzeba było uczestniczyć, a gdy już dostało się mandat, to posiedzenia odbywały się prawie codziennie, co całkowicie zdeorganizowało dotychczasowy porządek życia¹⁶⁸ rodziny. Przed Moraczewską stało wiele wyzwań: przeprowadzka do Warszawy, znalezienie nowych szkół dla dzieci (w trakcie roku szkolnego). W trakcie wojny polsko-bolszewickiej Moraczewscy ponownie przeżyli utratę dziecka – ich szesnastoletni syn Kazimierz zgłosił się na ochotnika, początkowo uznano go za zaginionego, później zmarłego. Zofia miała wielki żal do męża, także walczącego w wojnie, o nieoddanie syna pod protekcję kogoś wpływowego w wojsku. Po 1922 Zofia zrezygnowała z kariery politycznej, skupiając się na dzieciach: Adamie i Wandzie oraz domu – i narzekając na ciągłą nieobecność Jędrzeja. W 1927 kiedy dzieci dorosły i same przeniosły się do stolicy Zofia wróciła do działalności

angażowaniu się w konflikt między Naczelną Radą Narodową a Piłsudskim o zachowanie Ligii Kobiet jako organizacji humanitarno-oświatowej, podczas gdy sama Liga dążyła również do aktywności politycznej. Zob. Joanna Dufurat, *Ligi Kobiet...* op. cit., s. 120–122.

165 Początkowo zamieszkują w Sanku, później Boguminie. Następnie wrócili do Stryja, żeby w 1916 przenieść się do Krakowa, a stamtąd już do Warszawy, do mieszkania na Zamku Królewskim, skąd przeprowadzili się w 1920 roku do Sulejówka.

166 W tym czasie sytuacji, w których oboje małżonkowie wspólnie sprawują mandat było cztery: Moraczewscy, Praussowie Zofia i Ksawery, Prystorowie Janina i Aleksander oraz Bartłowie Maria i Kazimierz. Sprawowanie urzędu już przez jednego z małżonków wpływało pozytywnie na pozycję w społeczeństwie drugiego: siatka kontaktów, nazwisko i sytuacja finansowa (pomimo niewysokiej pensji za sprawowanie mandatu) stwarzała wiele szans i możliwości.

167 Mariola Kondracka, *Obywatelki i panie domu – życiowe role pierwszych polskich parlamentarzystek*, w *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914-1939*, red: Anna Landau-Czajka, Katarzyna Sierakowska, Warszawa, 2013, s. 123–138. Dzieci Moraczewskich mają wówczas: najstarszy Kazimierz 15 lat, Wanda 13 lat, Adam 11 lat.

168 Działalność polityczna zmusiła parlamentarzystki do zatrudniania np. służby, która zajmowała się domem podczas ich pracy. Problem ten został wykorzystany przez satyryków określających takie położenie polityczek jako niezgodne z naturą. Moraczewska narzekała, że nie jest w stanie zajmować się domem – w jej przypadku pomogły Aniela Leiksnerowa, która przeprowadziła się z Moraczewskimi do Warszawy oraz od 1933 roku Helena Kozicka, która zamieszkała z siostrą po owdowieniu.

politycznej, którą zakończyła w 1935, kontynuując działalność publiczną w ruchach samopomocowych, a w trakcie wojny tajną działalność spółdzielczą¹⁶⁹ w Sulejówku.

6. Związek partnerski

Cały model małżeństwa można porównać do dwóch znanych małżeństw epoki – Kazimierzy i Odo Bujwidów oraz Marii i Krzysztofa Kelles-Krauzów¹⁷⁰. Obie te pary były związane ze kręgami inteligentnymi, sympatyzującymi ze środowiskami socjalistyczno-demokratycznymi. Ich życia były zaprzeczeniem konwencjonalnych i tradycyjnych ról w małżeństwie pozbawiających małżonków – szczególnie żony – możliwości samorozwoju. Ponadto do zawarcia związków nie doszło z przyczyn praktycznych, którym w kręgu Moraczewskiej hołdowała jej matka, Wanda Gostkowska, lecz z uczucia, wspólnych pasji i podzielanych poglądów.

Według Kelles-Krauzów związek powinien być oparty na uczuciu, a jeśli go zabraknie, oznacza to możliwość decyzji o rozejściu się. Partnerzy powinni się wspierać i być wobec siebie szczerymi. Rolą kobiety nie jest bycie jednie żoną i matką, lecz rozwijanie swoich pasji, kształcenie się oraz praca społeczna. Partnerzy mieli sami o sobie decydować wykluczając tradycyjną rolę rodziców w pertraktacjach przedmażeńskich¹⁷¹. Pozbawienie patriarchalnego charakteru relacji oznaczało brak przymusu podporządkowania się mężowi przez żonę – choć jej miejsce, według Kelles-Krauzów, wciąż było w domu jako „strażniczki ogniska domowego”. W sferze seksualnej, pomimo nikłej wiedzy o antykoncepcji, zakładał świadome planowanie potomstwa, ważna była również dbałość o dobry stan fizyczny, co uważał za „obowiązek obywatelski” wobec przyszłych dzieci. Zamanifestował to, namawiając Marię, będącą wówczas jego narzeczoną do zrzucenia gorsetu – realnego wyznacznika moralnego prowadzenia się kobiety.

Zarówno Kazimierz i Maria jak i Kazimiera i Odon znali się już od czasów dzieciństwa. Maria w czasach szkolnych należała do koła samokształceniowego organizowanego przez Kazimierza. Odo udzielał korepetycji Kazimierze i poprzez proces kształcenia zapoznawał ją ze swoimi poglądami. Znajomość z przyjaźni zmieniła się w związek. Jako nauczyciel wydawać by się mogło,

169 O działalności spółdzielczej kobiet zob. Zofia Chyra-Rolicz, *Kobiety w spółdzielczości – od pani domu do masowej aktywizacji zawodowej (1935-1989/1990)*, Universitas Lodzensis. Folia Historica, zeszyt 77, 2003.

170 Ten wątek pracy opieram na wspomnianym już we wstępie artykule Anny Żarnowskiej, *Schyłek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego*, w: *Kobieta i małżeństwo: Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2012, s. 278–295., Katarzyna Dormus, *Kazimiera Bujwidowa: 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków, 2002., Magdalena Gawin, *Spór o równouprawnienie kobiet (1864-1919)*, Warszawa, 2015, s. 170-184.

171 Rozmowy przedmażeńskie prowadzone przez członków rodzin i przyjaciół dotyczą głównie kwestii finansowych. Przyszłych małżonków często szukało się w warstwie wyższej niż własna, aby móc poprzez małżeństwo dokonać zmiany w hierarchii społecznej. Zob. *Historia życia prywatnego*, op. cit., s. 138–140.

że wychowuje Kazimierę „pod siebie”, ona jednak posiadała zbyt mocny charakter aby dać się zdominować, tak jak w przypadku stosunku do Kościoła – ogłosiła swoją bezwyznaniowość, na co Odo nigdy się nie zdobył, twierdząc, że żyje w tradycji chrześcijańskiej, z której zrezygnować nie może. Ascetyczne, niemal purytańskie życie, jakie prowadzili, skupiało się głównie wokół pracy: naukowej, społecznej, z młodzieżą i robotnikami. Bujwid, jako wybitny naukowiec, lekarz, bakteriolog, wytwórca szczepionek niewiele czasu spędzał w domu, więc domem dla obojga oraz ich dzieci stało się laboratorium – tam Kazimiera gotowała, pomagała w eksperymentach, ale też doglądała dzieci. Całe życie marzyła o studiach wyższych, których nigdy nie podjęła, oprócz nauki na Uniwersytecie Latającym. Warsztat męża dawał jej udział w życiu naukowym. Niedługo po ich ślubie, została jego asystentką, zastępując go w zagranicznych wyjazdach. Poza pracą naukową zaangażowała się w pracę społeczną, oświatową i polityczną na rzecz praw kobiet. Konserwatywny Kraków nastawiony negatywnie do ekstrawaganckich Bujwidów utrudniał życie i pracę Odonowi. On sam był zmęczony walką z przeciwnikami i często wyjeżdżał do podkrakowskiego majątku, w którym pomagał lokalnej społeczności, udzielając pomocy lekarskiej, propagując higienę, tworząc miejsca pracy w utworzonej przez niego cegielni i opłacając kształcenie młodzieży wiejskiej. To właśnie z młodzieżą mieli najlepsze kontakty – ich krakowski dom był ostoją wolnej debaty umysłowej i to młodzież broniła ulubionego profesora Bujwida, kiedy wytoczono mu bezpodstawny proces dyscyplinarny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzieci Bujwidów wspominają, że to rodzice wzajemnie na siebie wpływali – matka na ojca – bez niej nie zrobiłby ćwierci tego co zrobił – „Tatusi dał projekt, Mama była Twórcą”¹⁷². Kazimiera z kolei nazywała męża „dogmatem”, „motorem” wszelkich działań, twierdząc, że wszystko co robiła, robiła zawsze z myślą o nim i do końca pozostał jej autorytetem. Swój radykalizm wyrażający się w bezkompromisowości, lekceważeniu form towarzyskich i surowości, a także w ostrym języku. „(...) wiem, że Ty w Towarzystwie swojej pragnąłbyś widzieć jednostkę zindywidualizowaną, a nie jakiś swój cień, swoje dopełnienie”¹⁷³, pisała do męża. Po I wojnie, po oskarżeniach wobec Bujwida ze strony Austriaków i zwolnieniu profesora z Uniwersytetu Jagiellońskiego, funkcjonowanie zakładu szczepień polegało wyłącznie na Kazimierze i Zofii Mostowskiej – córce Bujwidów, lekarce. Kryzys psychiczny wynikający ze zrujnowania majątku, udział w walce o Lwów ich dzieci sprawiły, że kryzys psychiczny Odon zaczął wpływać też na Kazimierę, której stan fizyczny związany z postępującą cukrzycą pogarszał się. Niezwykła relacja małżonków zaowocowała w „Moje Listy do Niej”¹⁷⁴ – refleksyjne listy adresowane do zmarłej w 1932 roku Kazimierze, które

172 Katarzyna Dormus, Kazimiera Bujwidowa 1867-1932: życie i działalność społeczno-oświatowa, Kraków, 2002, s. 34.

173 List K. Bujwidowej do męża z dnia 15-17 VIII 18897 roku, własność rodziny Mostowskich. Zob. Katarzyna Dormus, Kazimiera Bujwidowa..., op. cit., s. 36.

174 Zob. Odo Bujwid, Osamotnienie: pamiątki z lat 1931-1942, red. Danuta i Tadeusz Jaroński, Kraków, 1990.

później stały się rodzajem pamiętnika, będącego zapisem całego życia, prawie w całości spędzonego wspólnie z nieżyjącą żoną.

Oba te przykłady związków są jednocześnie bardzo podobne i różne od związku Moraczewskich. Osadzenie w konkretnej klasie społecznej – inteligencji, w dodatku związanej z konkretnym ruchem politycznym – socjalizmem, sprawiły, że zmiany modelu związku na bardziej partnerskie były możliwe. Równoprawne relacje w małżeństwie, wzajemny szacunek i uczciwość to ideał trwałego monogamicznego związku kochających się i równych sobie ludzi¹⁷⁵. Wspólne poglądy, co podkreślane jest w zapiskach wszystkich omówionych osób, dały podwalinę pod relacje, które zaprzeczały dotychczasowemu, patriarchalnemu modelowi XIX-wiecznej, wiktoriańskiej rodziny, w którym miejsce i działalność kobiety było ograniczone, a większość odpowiedzialności spoczywała na mężczyźnie.

7. Zakończenie

Zofia Moraczewska wychowywała się w domu, który dał jej przestrzeń na własne pasje i rozwijanie zainteresowań. Kiedy zamieszkiwała pensję, poznała twórczość pozytywistów, która wpłynęła na jej światopogląd – postanowiła działać na rzecz społeczeństwa, a w tym celu wykształciła się na nauczycielkę. Świadomość różnic społecznych, wrażliwość na otoczenie zbliżyły ją do socjalizmu, dzięki czemu poznała przyszłego męża. Wspólne poglądy pozwoliły Moraczewskim zbudować związek, w którym oboje mieli szansę na aktywności społeczne, a później polityczne, wciąż działając z ludźmi i dla ludzi. Zgodność idei i wzajemna akceptacja oraz wsparcie pozwoliła im na stworzenie relacji w której dawali sobie przestrzeń na działanie.

W przyszłości należałoby rozwinąć temat, który po części nakreśliłam w pracy, czyli relacje między Moraczewskimi podczas ich intensywnej aktywności politycznej w parlamencie. Punktem wyjścia mogłyby być słowa Jędrzeja przytoczone przeze mnie w pracy, które napisał do żony po jej wyborze na przewodniczącą Ligii Kobiet w 1916 roku. Innym interesującym tematem wydaje się ewolucja relacji Zofii z wiarą i Kościołem – kiedy je porzuca, skoro w *Dzienniku* powołuje się na Boga. Z kolei ze *Wspomnień* Kozickiej wyłania się bardzo barwna analiza życia w galicyjskich miasteczkach, a autorka tego źródła, która podobnie jak Moraczewska była działaczką społeczną, nie była obiektem szerszych badań¹⁷⁶.

175 Magdalena Gawin, *Spór o równouprawnienie kobiet (1864-1919)*, Warszawa, 2015, s. 136-159.

176 Oprócz *Wspomnień* opatrzonej wstępem Cybulskiej, wydane zostały również dzienniki Kozickiej. Zob. Helena Kozicka, *Rosjanie w Tarnopolu: dziennik 1914-1916, wstęp i opracowanie Ilona Florczak, Janusz Gołota, Ostrołęka*, 2015.

Moraczewska starała się realizować swoją młodzieńczą wizję przyszłości, która na przestrzeni lat uległa zmianom. W wysiłek fizyczny i emocjonalny wynikający z nieustających kłopotów ze służbą, finansami i ukrywania własnych emocji przed mężem, był ogromny. Nie czerpała radości z zajmowania się domem, zazdroszcząc Jędrzejowi jego aktywności publicznej. Jak pisze Dufurat, prawdy domyślała się tylko Helena Kozicka¹⁷⁷. Popieranie przez Moraczewskiego praw politycznych kobiet przy jednoczesnym lekceważeniu spraw domowych, najpierw uciekając do pracy „w pole” na kolei, a później wyjeżdżając na obrady Rady Państwa, a w II RP sprawując rozmaite funkcje parlamentarne sprawiało, że Zofia sama musiała zadbać nie tylko o dzieci i dom ale też aktywność pozadomową dla siebie – inaczej nie umiała funkcjonować, czego dowodem jest rozpoczęcie aktywności niedługo po wybraniu Jędrzeja do Rady Państwa w 1907 roku czy późniejsza aktywizacja, już w latach dwudziestych, podczas przerwy w sprawowaniu mandatu poselskiego po przeprowadzce do Sulejówka. Nie wiadomo dokładnie jakie relacje między małżonkami panowały w okresach trudnych, takich jak zaginięcie i śmierć Kazimierza czy wybuchy wojen, choć wiadomo, że tracąc Kazimierza w wojnie z bolszewikami obwiniała męża o stagnację. Tracąc pierwszego syna ratunkiem była dla niej myśl o przyszłość, z kolei po wieści o zaginięciu, a później śmierci drugiego syna nie była w stanie prowadzić działalności publicznej, lecz ten okres nie trwał długo¹⁷⁸. Wsparcie i zgoda na działanie poza domem, jakie otrzymywała od Jędrzeja na przestrzeni ponad trzydziestu lat aktywności zawodowej, dawały jej możliwość niezwyklego rozwoju jako polityczki i działaczki na skalę ogólnopolską. To wszystko składa się na relację, która choć w ograniczony sposób – Zofia pozostawała bliżej domu, na niej spoczywał obowiązek jego prowadzenia i wychowania dzieci w czym nie otrzymała pomocy od męża – dawała obojgu wolność i możliwość realizacji praktycznie na wszystkich przestrzeniach, w których chcieli być aktywni.

177 Joanna Dufurat, *Gospodarstwo domowe w świetle prywatnej korespondencji Zofii Moraczewskiej*, *Kobieta w gospodarstwie domowym ziemie polskie na tle porównawczym*, red. Katarzyna Sierakowska, Grażyna Wyder, Zielona Góra, 2012, s. 209-222.

178 W 1928 stworzyła największą organizację kobiecą w Polsce – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wróciła również do sejmu, w 1930 roku z ramienia BBWR.

Bibliografia

Źródła

1. Zofia Moraczewska, Listy do siostry 1896-1933, dziennik 1891-1895 (1950), wstęp i opracowanie Joanna Dufurat, Piotr Cichoracki, Łomianki, 2018.
2. Jędrzej Moraczewski: wspomnienia, ludzie, czasy i zdarzenia. Cz. 1, Młodość i praca inżynierska, tom 1, Lata nauki 1870-1896, opracowanie wstęp i komentarz Ilona Florczak, Łódź, 2018.
3. Helena Kozicka z Gostkowskich, Wspomnienia z lat 1867-1914, opracowanie, wstęp i przypisy Kamila Cybulska, Kielce, 2015.

Opracowania

4. Andrzej Chwalba, Kobiety w życiu politycznym Galicji na przełomie XIX i XX wieku, w: Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku: zbiór studiów, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, s. 119–134.
5. Andrzej Chwalba, Sacrum i rewolucja: socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918), Kraków, 2007.
6. Andrzej Chwalba., Spór o wartości: sympatyczki ruchu emancypacyjnego wobec religii i Kościoła katolickiego, w: Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, tom IV, Warszawa, 1996, s. 267–284.
7. Aneta Bołdyrew, Kara i strach w wychowaniu dzieci w polskich rodzinach w XIX wieku, w: Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka, tom 8, numer 3, 2009, s. 32–39.
8. Anna Żarnowska, Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa, 2013.
9. Anna Żarnowska, Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku, w: Kobieta i praca, wiek XIX i XX, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, tom IV, Warszawa, 2000, s. 29–52.
10. Anna Żarnowska, Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku), w: Kobieta i świat polityki: Polska na tle

- porównawczym w XIX wieku i początkach XX wieku: zbiór studiów, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa, 1994.
11. Anna Żarnowska, Schyłek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego, w: *Kobieta i małżeństwo: Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa, 2012, s. 278–295.
 12. Bogusława Czajecka, „Z domu w szeroki świat...” Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914, Kraków, 1990.
 13. Dobrochna Kałwa, Historia kobiet – kilka uwag metodologicznych, w: *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K. Makowski, Poznań, 2014, s. 13–28.
 14. Dobrochna Kałwa, Model kobiety aktywnej zawodowo w Polsce międzywojennej, w: *Kobieta i praca, wiek XIX i XX, zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, tom IV, Warszawa, 2000, s. 317–336.
 15. Dorota Żołądź-Strzelczyk, Wiesław Jamrozek, *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Poznań, 2001.
 16. *Historia życia prywatnego. Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. Michele Perrot, Wrocław, 1999, s. 101–105.
 17. Ilona Florczak, Socjalistka na prowincji – społeczna i polityczna działalność Zofii Moraczewskiej w Galicji (do roku 1914), w: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J. Kamińska-Kwak, D. Opaliński, Rzeszów, 2016, s. 296–310.
 18. Ilona Florczak, Zofia Moraczewska (1873-1958): kobieta-polityk II Rzeczypospolitej, *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica* 7, 2003, s. 125–145.
 19. Jadwiga Hoff, Rodzice i dzieci – norma obyczajowa na przełomie XIX i XX wieku, w: *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX, zbiór studiów, tom 5*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, 1997, s. 59–70.
 20. Joanna Dufurat *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków, 2013.
 21. Joanna Dufurat, Buntowniczką w sejmie: parlamentarna aktywność Zofii Moraczewskiej (1873–1958), w: *Człowiek, społeczeństwo, źródło: studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff*, red. Szczepan Kozak, Dariusz Opaliński Janusz Polaczek, Szymon Wieczorek, Wioletta Zawitkowska, Rzeszów, 2014, s. 99–107.
 22. Joanna Dufurat, *Czułam że się rumienię strasznie, a on się zmieszał... O odcieniach flirtu i miłości w prywatnych zapiskach Zofii Moraczewskiej*, s: *Historia flirtu*, red. Piotr Perkowski, Gdańsk, 2012.

23. Joanna Dufurat, Gospodarstwo domowe w świetle prywatnej korespondencji Zofii Moraczewskiej, *Kobieta w gospodarstwie domowym ziemie polskie na tle porównawczym*, red. Katarzyna Sierakowska, Grażyna Wyder, Zielona Góra, 2012, s. 209-222.
24. Joanna Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligii Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/19)*, Toruń, 2001.
25. Joanna Dufurat, *Ligi Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska. Próba politycznej aktywizacji kobiet w okresie I wojny światowej*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*,
26. Joanna Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1929-1939)*, Kraków-Wrocław, 2013.
27. Joanna Dufurat, Zofia Moraczewska (1873-1958). *Kobieta-demokratka w obozie piłsudczykowskim*, w: *Piłsudczycy i senatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. Robert Litwiński, Marek Sioma, Lublin, 2019, s. 373–394.
28. Jolanta Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, tom 136, 2009, s. 57–76.
29. Kamila Cybulska, *O niepodległość i prawa kobiet. Zofia Moraczewska 1873-1958. Życie i działalność*, Warszawa, 2021.
30. Kamila Cybulska, Roman Gostkowski – uczonego europejskiej miary, w: *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa*, *Studia i materiały*, tom 5, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce, 2017, s. 43–70.
31. Kamila Cybulska, Wiktoria Niedziałkowska i jej zakłady wychowawcze we Lwowie, *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały t. 4*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce, 2014, s. 65–86.
32. Katarzyna Dormus, *Kazimiera Bujwidowa: 1867 –1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków, 2002.
33. Katarzyna Garlicka, *Kazimiera Bujwidowa (1867-1932)*, *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 35, 1992, s. 87-113.
34. Katarzyna Sierakowska, *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa, 1994, s. 245–257.
35. Katarzyna Sierakowska, *Ewolucja czy rewolucja? Przemiany rodziny na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku. Wybrane aspekty.*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne*, 2020, numer 147 (4), s. 823–837.

36. Katarzyna Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkowiejska rodzina inteligentka w Polsce 1918–1939*, Warszawa, 2003.
37. Magdalena Gawin, *Spór o równouprawnienie kobiet (1864–1919)*, Warszawa, 2015.
38. Mariola Kondracka, *Obywatelki i panie domu – życiowe role pierwszych polskich parlamentarzystek*, w: *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914-1939*, red: Anna Landau-Czajka, Katarzyna Sierakowska, Warszawa, 2013, s. 123–138.
39. Marta Sikorska-Kowalska, *Środowisko inteligencji radykalnej na przełomie XIX i XX wieku. Próba portretu.*, *Studia z historii społeczno-gospodarczej*, tom 19, 2018, s. 22–50
40. Michał Śliwa, *Wzorzec osobowy kobiety-socjalistki w Polsce*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Żarnowska A., Szwarc A., tom II, cz. 1, Warszawa, 1995
41. Monika Nawrot-Borowska, *Postulowana i rzeczywista rola mamek i nianiek w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich w latach 1850–1914*, w: *Virginibus puerisque. Tom 2. Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII-XX wieku*, red. Ewa Kula, Marzena Pękowska, s. 267–286.
42. Monika Piotrowska-Marchewa, *Sytuacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku – przegląd stanu badań*, w: *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusje wokół przyszłej syntezy*, red K. Makowski, Poznań, 2014, s. 75–96.
red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarc, Warszawa, 2008, s. 113–130.
43. Tomasz Pudłocki, *„Blichtr salonu, wojna przeciw pyłkowi czy zarządzanie ogniskiem domowym?” Rola kobiety w gospodarstwie domowym w Galicji Wschodniej okresu autonomii*, w: *Kobieta w gospodarstwie domowym. Ziemie polskie na tle porównawczym*, red. Katarzyna Sierakowska, Grażyna Wyder, Zielona Góra, 2012, s. 131–148.
44. Ute Frevert, *Mąż i niewiasta, niewiasta i mąż: o różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa, 1997.
45. Walentyna Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, 1994, s. 99–117.
46. Zofia Chyra-Rolicz, *Kobiety w spółdzielczości – od pani domu do masowej aktywizacji zawodowej (1935-1989/1990)*, *Universitatis Lodzianis. Folia Historica*, zeszyt 77, 2003.